DZIŚ: „KULTURA i SZTUKA” i „ŚWIATEK DZIECIĘCY”

Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 — Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. — Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12. | Wielka Sobota, dnia 27 marca 1948 r. | Konta: PKO „Zryw” Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8088. | Nr 85

Spotkanie STALIN-ATTLEE-TRUMAN proponują w Anglii

ŁONDYN (obsł. wł.). Grupa posłów do Izby Gmin w liczbie 16 wystąpiła z wnioskiem, by rząd brytyjski zainicjował jak najwcześniejsze spotkanie między premierem Attlee, generalissimusem Stalinem, prezydentem Trumanem i głównymi przedstawicielami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Oświadczenie prez. BENESZA

PRAGA (PAP) Jak donosi agencja CTK, prezydent Benesz podczas jednej z konferencji odbytych ostatnio z premierem Gottwaldem podkreślił, że nie ma zamiaru opuścić Czechosłowacji. Prezydent Benesz oświadczył równocześnie, że jest nie do pomyślenia, by udzielił poparcia wrogom narodu czechosłowackiego i przyłączył się do kampanii antykomunistycznej.

Czas letni od 18 kwietnia

WARSZAWA (PAP) Min. administracji publicznej Osóbka-Morawski, na podstawie uchwały Rady Ministrów z dn. 2 7. 1947, zarządził wprowadzenie w dniu 18 kwietnia br. czasu letniego. W dniu tym o godz 2-giej należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

Rząd włoski a sprawa Triestu

RZYM (PAP) Jak komunikuje radio rzymskie, ambasador włoski w Waszyngtonie wręczył sekretarzowi stanu Marshallowi notę przyjmującą do wiadomości propozycje mocarstw zachodnich w sprawie ewent. powrotu Triestu do Włoch. W nocie tej rząd włoski oświadcza ponadto, że gotów jest wziąć udział wspólnie z rządami amerykańskim, francuskim, brytyjskim i radzieckim w zredagowaniu protokołu w sprawie poruszonej we wspomnianej propozycji.

Prof. Fr. Zoll wybitny uczony - prawnik zmarł w Krakowie

KRAKÓW (PAP). W Krakowie zmarł w wieku 83 lat prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Fryderyk Zoll, jeden z najwybitniejszych znawców prawa cywilnego.

Zmarły pełnił obowiązki profesora UJ przez 50 lat. Był rektorem oraz wielokrotnie dziekanem wydziału prawa. Pozostawił bogatą spuściznę naukową z dziedziny prawa cywilnego i międzynarodowego prywatnego.

Prof. Zoll był wybitnym członkiem komisji kodyfikacyjnej oraz autorem projektu prawa rzeczowego.



Rembrandt: Trzy krzyże

Jeszcze jedno oświadczenie amerykańskie w sprawie Palestyny złoży w tych dniach min. Marshall

WASZYNGTON (obsł. wł.). W najbliższych dniach nastąpi oświadczenie min. spraw. zagr. USA Marshalla na temat polityki amerykańskiej w sprawie Palestyny.

Wyraźne sprecyzowanie stanowiska Ameryki w tej sprawie okazało się konieczne wobec impasu, w jakim się znalazła Rada Bezpieczeństwa w kwestii palestyńskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady, delegat amerykański nie był w stanie dać szczegółowych wyjaśnień, co do ostatniej propozycji swego rządu, zalecającej tymczasowe powiernictwo w Palestynie. W związku z tym faktem delegat kanadyjski oświadczył, że nie może zająć stanowiska w tej sprawie, dopóki nie zostanie przedłożony konkretny plan działania. Delegat francuski Parodi był zdania, że jedyną drogę wyjścia widzi w pogodzeniu się Żydów z Arabami. Delegat francuski zaproponował odbycie posiedzenia niejawnego w sprawie Palestyny. Rada odroczyła swe dalsze debaty do wtorku przyszłego tygodnia.

7000 Niemców obywatelami angielskimi

LONDYN (obsł. wł.) Brytyjski min. spraw wewn. oświadczył w Izbie Gmin, że w r. 1947 otrzymało blisko 7.000 (siedem tysięcy!) Niemców obywatelstwo brytyjskie.

Podjudzani przez kłamliwą propagandę Niemcy sudeccy przygotowywali się już do powrotu do Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Mlada Fronta“ podaje wiadomość, że organizacje b. Niemców sudeckich w amerykańskiej strefie okupacyjnej prowadziły w czasie czechosłowackiego kryzysu ożywioną akcję propagandową, nawołującą swoich członków do powrotu na ziemie czeskie. W ulotkach Niemcy ci rozsiewali fałszywe „komunikaty“, że część obywateli czechosłowackich opuściła już teren Sudetów i że rząd czechosłowacki ma zamiar ewakuować te ziemie do dnia 1 lipca br. Zarezerwowano już dla tych celów specjalne pociągi osobowe i opracowano szczegółowy regulamin transportu.

W dalszym ciągu swej oszczerczej kampanii ulotki te głosiły, że podobno powstanie znowu monarchia austro-węgierska, w ramach której Czechosłowacja uzyska autonomię. Szwajcaria miałaby załatwić sprawę Sudetów na forum międzynarodowym aż do zupełnego jej rozstrzygnięcia. Niemcy sudeccy dostaną dolary, celem zagospodarowania się. W najbliższych dniach — jak głosiły ulotki — udać się miał podobno specjalny delegat w tej sprawie do Pragi, aby omówić konkretne szczegóły repatriacji Niemców do Sudetów. Na skutek tej akcji, tolerowanej przez cenzurę amerykańską, szereg b. Niemców sudeckich wraz ze swoimi rodzinami i majątkiem ruchomym przeniosło się na pogranicze Czechosłowacji, oczekując zapowiedzianych transportów.

Pod naciskiem związków zawodowych obniżono ceny

PARYŻ (obsł. wł.). Gabinet francuski uchwalił obniżkę cen na niektóre fabrykaty, w szczególności na wyroby wełniane, sprzęty gospodarstwa domowego i maszyny rolnicze. Rząd francuski był zmuszony do tego kroku pod presją związków zawodowych, zarówno prawicowych jak i lewicowych, które zapowiedziały wniesienie postulatu podwyżki płac w razie odmownego załatwienia kwestii obniżki cen na artykuły pierwszej potrzeby. Dokonane przez rząd obniżki nie zadowalają przedstawicieli związków i rząd stanął obecnie wobec konieczności dalszych obniżek, w szczególności na węgiel i prąd elektryczny.

O odrodzenie człowieka

Świat dzisiejszy znalazł się na bezdrożu. Człowiek — najdoskonalszy stwór na ziemi, istota stworzona na obraz i podobieństwo Boskie — podupadł moralnie, stoczył się w odmęty niskich namiętności, stał się niewolnikiem swoich żądz i złych skłonności. Człowiek, który geniuszem swego umysłu i podziwu godną wynalazczością zapanował nad światem materialnym, który ujarzmił potężne siły przyrody, zaprzągł w służbę ludzkości skomplikowaną maszynerię, który pruje największe fale morskie i szybuje majestatycznie w powietrzu, — sam odleglejszy jest od doskonałości niż kiedykolwiek. Skłócony ze sobą i ze światem, poniżający się nienawiścią do współbraci, nie gardzący nawet najwstrętniejszą bronią kłamstwa, oszczerstwa, oszustwa, łamiący bez skrupułów przykazania Boskie i ludzkie, — nie może znaleźć dróg wyjścia z ciemnego labiryntu, w którym się znalazł — niezdolny jest do zniweczenia w sobie złych instynktów, — niezdolny odszukać jasnego szlaku, wiodącego ku lepszemu jutru ludzkości. Ulegając podszeptom złych duchów, władców świata podziemnego, jakże mało pracuje nad wyzwoleniem się spod ich mocy, nad zbawieniem swojej schorzałej duszy. Człowiek, upajając się swoimi wielkimi sukcesami z dziedziny materialnej, zapomniał o odwiecznej przewadze ducha nad materią. Niepokojąca jest pustka, wytworzona w człowieku na skutek tego, że o prawdzie tej starej jak świat człowiek dzisiejszy zapomniał.

Żaden okres w ciągu całego roku nie sprzyja tak rozważaniom o wielkich prawdach życiowych, jak okres obecny — okres wielkopostny, okres Wielkiego Tygodnia. Zwłaszcza świat chrześcijański, cała ludzkość wyznająca wzniosłe zasady Chrystusa, właśnie w tych dniach — jak nigdy przez cały rok wnika w siebie, w głąb swojej duszy, robi rachunek sumienia — i z przerażeniem stwierdza, jak bardzo odlegli jesteśmy od ideałów chrześcijańskich, od pięknych nauk Wielkiego Mistrza z Nazaretu. I stwierdza równocześnie, jak konieczne, jak nieodzowne, jak naglące jest przepojenie całego naszego życia — i prywatnego i publicznego — owymi wiecznie aktualnymi naukami. Zwłaszcza dziś, kiedy ludzkość stanęła na zakręcie swoich dziejów, kiedy świat niepokojony jest przez ludzi, którzy nie nad utrwaleniem pokoju, lecz nad rozpętaniem nowej zawieruchy wojennej pracują z jakimś przerażającym maniactwem — zwłaszcza dziś powinniśmy więcej niż kiedykolwiek przepoić całe nasze życie miłością bliźniego, chęcią służenia sprawie biednych i wydziedziczonych, — powinniśmy wszystkie nasze siły i zdolności poświęcić montowaniu wielkiego frontu pokoju — frontu bez lęku i łez, frontu wolnego od rozbicia rodzin, wolnego od ruin i zgliszcz.

Zwłaszcza Polska, zwłaszcza narody słowiańskie zainteresowane są w takim odrodzeniu się świata, odrodzeniu człowieka. Odrodzony świat i solidarna ludzkość, gdy nie ulegnie urokowi złotego cielca i nie ugnie przed wiecznie żądnymi rozlewu krwi potentatami, któ-

rych jedyną siłą jest pieniądz, nie tylko zdołają przekreślić wszystkie niecne zakusy ludzi, nierozumiejących cierpień ludzkich, nie tylko zniweczyć ich światoburcze plany, ale i zbudować nowy, piękniejszy, szczęśliwszy, doskonalszy świat — świat bez udręk i wojen, bez panowania silniejszego nad słabszym i bogatego nad biedniejszym, — świat, w którym nienawiść ustąpi miejsca miłości bliźniego.

Kazimierz Nądziński.

Daleko idące plany w zakresie współpracy polsko-czeskiej

przedstawił minister MINC na posiedzeniu RADY GOSPODARCZEJ

PRAGA (PAP) W ostatnim dniu obrad polsko-czechosłowackiej Rady Gospodarczej przemówił min. Minc, który scharakteryzował dotychczasowe osiągnięcia Rady w zakresie współpracy gospodarczej polsko-czeskiej oraz nakreślił nowe kierunki działania na przyszłość:

1) polski Bałtyk i polskie wybrzeże muszą się stać w najbliższym czasie również i czechosłowackim Bałtykiem i czechosłowackim wybrzeżem. Muszą być stworzone takie warunki, aby Czechosłowacja faktycznie przestała być krajem śródlądowym, a stała się krajem o szerokim dostępie do morza. Trzeba wspólnie opracować plan zmierzający do osiągnięcia tego celu w najbliższym czasie.

2) W zakresie współpracy przemysłowej trzeba wszechstronnie rozwijać wymianę doświadczeń między przemysłami obu krajów. Trzeba opracować plany rozdziału produkcji, aby nie dublować o ile możności niepotrzebnie wysiłków. Trzeba przyśpieszyć realizację budowy wspólnych obiektów przemysłowych, trzeba pomyśleć o wymianie kwalifikowanych sił roboczych.

3) Trzeba opracować i wprowadzić w życie plan wzajemnej koordynacji zagłębi przemysłowych śląsko-dąbrowskiego i morawsko-ostrawskiego przez wspólne wykorzystanie jego źródeł energii, rozbudowę wspólnej sieci wodociągów, sieci elektrycznej, komunikacyjnej itd.

4) W zakresie współpracy rolniczej trzeba opracować i wprowadzić w życie plan wzajemnej pomocy w dziedzinie deficytowych upraw.

5) W zakresie obrotu towarowego trzeba rozszerzać nasz wzajemny handel. Trzeba skoordynować nasz import i eksport do krajów trzecich, trzeba stworzyć wspólne polsko-czechosłowackie organizacje importowe i eksportowe.

Wprowadzenie w życie tych nowych zadań będzie oznaczało przejście do nowego etapu w naszych wzajemnych stosunkach gospodarczych, etapu ścisłego sojuszu gospodarczego.

Min. Minc zaproponował na zakończenie wyłonienie specjalnej komisji, której zleci się opracowanie w ciągu trzech miesięcy dokładnego planu rozszerzenia gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich w myśl podanych wyżej tez.

Po przemówieniu min. Minca zabrał głos min. Gregor, który wyraził zadowolenie z dotychczasowych osiągnięć współpracy polsko-czeskiej i wypowiedział się za rozszerzeniem tej współpracy.

Na tym posiedzenie Rady zostało zakończone.

Pomyślne wyniki obrad

PRAGA (PR). Po zakończeniu konferencji Rady Współpracy Gospodarczej między Polską a Czechosłowacją, która obradowała od 22 do 24 marca, wydano komunikat urzędowy, który stwierdza, co następuje:

Obrady konferencji toczyły się w duchu braterskiego porozumienia i omówiono wszystkie sprawy dotyczące wzajemnej wymiany towarowej i zagadnień współpracy przemysłowej i naukowo - technicznej. Mimo trudności w sprawach drobniejszej wagi wszystkie kwestie zostały rozwiązane w sposób zadowalający. W rezultacie wybrano stałą komisję polsko - czechosłowacką, której utworzenie należy uważać jako nowy etap współpracy między obu krajami. Przewodniczącym Rady na rok 1948 został min. Gregor.

Reorganizacja angielskiego prawa wyborczego

LONDYN (obsł. wł.). Wczoraj rano Izba Gmin zakończyła debatę, która bez przerwy trwała 18 godzin. Była to najdłuższa debata w obecnej sesji parlamentarnej. Tematem dyskusji był nowy rozdział mandatów poselskich i reorganizacja okręgów wyborczych według nowych przepisów ustawowych. Nowy rozdział mandatów i reorganizacja okręgów zostały uchwalone większością 169 głosów.

ŁKS zwycięża Nusle 6:2

ŁÓDŹ (k). Rozegrany na boisku ŁKS-u mecz pomiędzy czeską drużyną II Ligi Nusle, a ligową jedenastką ŁKS — cieszył się dużym zainteresowaniem łódzkiej publiczności sportowej.

W drużynie gospodarzy zagrał po raz pierwszy dawny węgierski zawodnik Patkolo. Debiut sympatycznego Węgra w spotkaniu z Czechami wypadł nadzwyczajnie. Patkolo był trzonem drużyny i duszą ataku. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Janeczek — 4, Patkolo — 1 i Hogendorf — 1. Dla pokonanych Müller i Mayer.

Świat w kilku wierszach

** AMBASADOR Czechosłowacji w Paryżu — Nosek ustąpił ze swego stanowiska.

** W WARSZAWIE rozpoczęły się pertraktacje handlowe między delegacją szwedzką i polską.

** W POBLIŻU Jerozolimy napadli Arabowie na dwa wielkie transporty konwojowane przez Żydów, przy czym co najmniej 26 Żydów poniosło śmierć.

** DO MOSKWY odleciał samolotem premier Finlandii Mauno Pekkala, aby wziąć udział w pertraktacjach w sprawie zawarcia układu o przyjaźni z ZSRR.

** W AMBASADZIE R.P. w Paryżu odbyła się uroczystość udekorowania wysokimi odznaczeniami państwowymi 35 obywateli polskich, b. ochotników armii republikańskiej w Hiszpanii.

** AGENCJA Reutera donosi z Berlina, że odbyło się tam posiedzenie zastępców dowódców wojskowych czterech mocarstw okupacyjnych, na którym miano osiągnąć porozumienie w szeregu spraw.

** W MEKSYKU nastąpiło otwarcie III kongresu związków zawodowych państw Ameryki Łacińskiej. Oprócz delegatów tych krajów, obecni byli również przedstawiciele Światowej Federacji Związków Zawodowych i CIO.

** W KARLOVYCH VARACH bawi obecnie delegacja polskich związków zawodowych i instytucji społecznych, która omówi z czynnikami czechosłowackimi sprawę wyjazdu robotników polskich do tego pięknego uzdrowiska czeskiego.

** DOWÓDCY amerykańskich i brytyjskich sił okupacyjnych w Niemczech, generałowie Clay i Robertson, opuścili wczoraj Berlin. Obaj generałowie spędzą święta wielkanocne w strefach zachodnich. Generał Clay odbędzie we Frankfurcie n. M. konferencję prasową.

** SĄD denazyfikacyjny w Wolfhagen uniewinnił b. zastępcę kierownika wydziału politycznego w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych — von Rintelena. Sąd zadowolił się twierdzeniem Rintelena, że występował on czynnie przeciwko narodowemu socjalizmowi.

** KOMISJA do spraw Dalekiego Wschodu, w skład której wchodzą przedstawiciele 11 państw, opracowała plan demilitaryzacji Japonii. Plan ten winien być jeszcze zatwierdzony przez gen. Mac Arthura. Przewiduje on m. in. zakaz produkcji samolotów i budowy okrętów wojennych w Japonii.

Świadek ze Śląska w procesie o wydanie Polsce osławionego Kopfa

KATOWICE (c). Przed komisją aliancką toczyć się będzie w tych dniach sprawa Heinricha Kopfa, premiera Dolnej Saksonii. Władze polskie, które zabiegają o wydanie Kopfa, zarzucają mu czyny przeciwko ludzkości, określone przez Trybunał Norymberski jako zbrodnie wojenne.

Jednym z głównych świadków oskarżenia jest mieszkaniec Sadowa (pow. lubliniecki) Jan Kuc, który z bliskiej odległości obserwował bestialskie wyczyny tego kata Polaków. Kopf kierował akcją wysiedlania Polaków z pow. lublinieckiego, przy czym osobiście i przez swych podwładnych w bestialski sposób obchodził się i znęcał nad wyrzucanymi ze swych siedzib Polakami. Szczytem zwyrodnienia były tragiczne dni dla Polaków w Krzepicach, gdzie Kopf podczas wysiedlania w bezlitosny sposób znęcał się nad ofiarami. Wśród nich znajdował się również i świadek Kuc.

Kopf grasował na tamtejszym terenie w latach 1941 i 1942, wydając rozkazy i wypadając na osobiste wyprawy z majątku w Sadowie, który tam na czas swego urzędowania zajął. Kuc, wysiedlony z Krzepic, schronił się do Sadowa i tam w majątku Kopfa pracował jako kowal na folwarku. Z tego posterunku obserwował dalsze bestialstwa swego pracodawcy.

Zbrodniarz Kopf, wyrobiwszy sobie lublinieckimi zbrodniami odpowiednią pozycję w hierarchii hitlerowskiej, za swe zasługi przeniesiony został pod koniec 1942 r. na takie samo stanowisko do Warszawy, gdzie kontynuował wypróbowane w pow. lublinieckim sposoby.

Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce posiada już niezwykle bogaty materiał przeciwko temu zbrodniarzowi. Niewątpliwie tym razem władze alianckie będą je musiały uznać za wystarczające do wydania go władzom sądowym polskim.

SKARB Wielkiego MOGOŁA

Adam Czekalski

18 POWIEŚĆ

Crim siedział na ziemi i rozcierał zbitą piętę, nie podnosząc wcale wzroku ani na inspektora, ani na Barłampa. Usta ścięły mu się w nienawistnym grymasie, oczy przygasły, głowa skłoniła się na pierś już wyschłą i wychudłą.

— Angadi, czy będziesz mówił prawdę? — odezwał się znowu inspektor.

Hindus nawet nie drgnął, jakby słowa inspektora nie do niego się odnosiły. Sir Redclief zrozumiał, że teraz daremnie siliłby się na skłonienie tego człowieka do mówienia. Znał go dobrze. Skinął więc na Jusufa i spytał:

— Babu, znasz tego crima? Przypatrz mu się dobrze.

Listonosz patrzył przez chwilę na zbitego hindu, a potem powiedział:

— Yes, Sahibie, to ten sam hindu, który zacisnął mi palce na szyi.

— All right! Deshmuth! — ryknął inspektor w stronę drzwi, które natychmiast się otworzyły i na progu stanął policjant. — Zabierz tego babu i zaprowadź do aresztu razem z tymi wszystkimi crimami, jacy w tej chwili znajdują się na odwachu.

Policjant wyprowadził hindu, a gdy i Jusuf się oddalił, sir John odezwał się do Barłampa:

— Nie wskóraliśmy nic. To było do przewidzenia. Nie wypada nic innego teraz zrobić, tylko jutro wypuścić Angadiego na swobodę i posłać za nim dwa cienie. W ten sposób najprędzej dobrniemy do jakiejś nitki, która może nas dowieść do kłębka, w środku którego siedzi Borowicz.

— Dlaczegóż zatem, inspektorze, kazał mu pan odliczyć tych dziesięć kijów? zdziwił się Barłamp. — Przecież ten człowiek nie będzie teraz mógł wcale chodzić.

Inspektor roześmiał się.

— Niech się pan nie obawia. Ten babu da sobie radę i już jutro będzie chodził na swojej pięcie tak samo swobodnie, jak chodził dzisiaj przed bastonadą Deshmutha. A dziesięć kijów trzeba mu było dać, skoro zagroziłem już bastonadą. Gdybym nie dotrzymał słowa, Angadi nie miałby dla mnie najmniejszego respektu.

— Jeszcze jedno, inspektorze, wspomniał pan coś w rozmowie z Angadim o jakichś sześciu skradzionych policjantach. Cóż to za historia?

Sir John znowu zaczął się śmiać.

— To doprawdy cała historia! W swoim czasie służyłem w okolicy siedzib crimów i miałem pod swoimi rozkazami również i Deshmutha. Raz dowiedziałem się, że crimowie dokonali kradzieży i mają zamiar dzielić się łupami. Trzeba nadto panu wiedzieć, że ów Angadi Venkatigadi, to największy łotr pomiędzy crimami. Jest to niekoronowany król największych i najsprytniejszych złodziei, oszustów, wydrwigroszów wielkiego odłamu tego szczepu. W kradzieży tej, o której mi doniesiono, banda brała udział pod wodzą samego Angadiego. Trzeba było odebrać łupy. Posłałem więc, jak wspomniałem, sześciu policjantów dobrze uzbrojonych. Poszli i — mijał dzień za dniem, a o moich babu ani słychu, ani dychu. I cóż się okazało? Oto crimowie dowiedzieli się zawczasu o planowanym na nich zamachu, (a mają oni wprost znakomity wywiad), czekali cierpliwie na zjawienie się policjantów, a gdy ci przyszli, rozbroili ich i zamknęli w szopie dobrze strzeżonej. Od tego czasu Angadi nosi dodatkowy tytuł „człowieka, który ukradł sześciu policjantów".

— I cóż się stało z tymi policjantami?

— Wyprawiłem się sam w cztery dni później za nimi i uwolniłem ich. Od tego czasu moich sześciu babu szuka ustawicznie okazji do pomszczenia swojego wstydu na crimach, czego małą próbkę miał pan przed chwilą. Deshmuth z największą rozkoszą wymierzył Angadiemu tych dziesięć kijów.

— To jednak nie posunęło nas w naszych poszukiwaniach ani o krok naprzód.

— Spróbujemy od jutra innego sposobu: puścimy Angadiego wolno i wydam hukum *), aby go śledzono. On sam doprowadzi nas do końca jakiejś nitki. Na dzisiaj dość — powstał inspektor — czas iść na wypoczynek, gdzieś w cień, do chłodu. Nadchodzi żarkie południe.

Barłamp powstał, pożegnał inspektora i pojechał do siebie.

IV

KESSUDA

Ożóg dostał wiadomość przez zaufaną służącą Rustuma, pozostającą na usługach jego córki, że Kessuda pragnie go widzieć możliwie najrychlej w sprawie ważnej i pilnej.

Jan ubrał się natychmiast i poszedł na miejsce z dawna umówione między nimi na schadzki. Już z daleka zobaczył Kessudę przechadzającą się z książką w ręku i odczytującą głośno wersety z Rubajat Omara, owego subtelnego poety perskiego, który zawsze był najmilszym autorem Kessudy.

— Hallo, Kessudo! — zawołał Jan z daleka.

Zobaczyła go, wsadziła książkę pod pachę i poszła mu naprzeciw.

— Dobrze, że przyszedłeś — powiedziała z uśmiechem — mam ci wiele do powiedzenia. Czy ta biała pani odjechała już do Simli?

— Jeszcze nie, mamy bowiem jechać tam razem. I ty przecież wybierasz się tam z woli ojca?

— Nie wiem jeszcze, czy pojadę.

— Jak to? Dlaczego?

— Chodźmy stąd, a opowiem ci.

Poszli przez wspaniały park, pełen najwymyślniejszych roślin, jakie widzieć można w krainach podzwrotnikowych w przepastnych dżunglach dziewiczych lub w parkach umyślnie zakładanych po to, aby dać tutaj spotkanie tym wszystkim drzewom i roślinom, które zaliczamy do rzadkich i pięknych.

*) rozkaz

Tadeusz Murasiewicz

MĘCZEŃSKA ŚMIERĆ KAPŁANA w Wielki Piątek 1944 r.
w obozie koncentracyjnym w Gusen

Warszawa, w marcu.

Kiedy w Wielką Środę 1944 r. do pracowni muzealnej wszedł nagle przedstawiciel gestapo na obóz Gusen i krótkim „Gruber, kommen Sie mit" zabrał z sobą naszego kapo, nie przypuszczaliśmy, że go już więcej nie zobaczymy. Gruber nieraz już chodził na przesłuchania. Powodem były dwie kamienice, jakie posiadał w pobliskim Linzu. Spodobały się one hitlerowcom, więc usiłowali skłonić właściciela do zrzeczenia się praw własności. Obiecywali mu nawet mgliście rekompensatę w postaci zwolnienia z obozu. Sprawa wlokła się parę lat.

Zdziwiło nas, że tym razem Gruber nie zabrał ze sobą zegarka, choć wziął płaszcz i czapkę. Po jego wyjściu zapanowała w pracowni cisza. Słychać było tylko tykanie „Omegi" i skrzypienie dwu grafionów.

Przed dwoma laty komenda „Museum" liczyła 9 więźniów. W sezonie letnim rozkopywaliśmy groby przedhistoryczne, a zimą segregowaliśmy i myliśmy znalezione skorupy, by je następnie skleić w okazałe urny lub misterne naczynia obrzędowe. Ukoronowaniem pracy były rysunki w tuszu na kalce, dające możliwość reprodukcji na papierze światłoczułym. W ten sposób powstał 200-stronicowy album, ilustrujący prace archeologiczne na terenie obozu.

Niestety, w miarę rozwoju warsztatów zbrojeniowych porywano kolegów z muzeum do fabryk, a eksponaty muzealne wywożono do Niemiec. Z niepokojem czekaliśmy na swoją kolej. Szkoda nam było odchodzić z muzeum, gdzie mieliśmy względny spokój, interesującą pracę i miłą koleżeńską atmosferę.

Gruber był nie tylko kapo, ale i duszą muzeum. Bystry umysł, wielka erudycja i dar gawędziarstwa doskonale kwalifikowały go na ciekawego towarzysza niewoli. Tematyka rozmów obozowych, pozbawiona nowych intelektualnych pożywek, szybko jałowiała. Tymczasem Gruber miał zawsze coś nowego do opowiadania, a nieraz swoim zbyt konserwatywnym sposobem ujmowania zjawisk, prowokował gorące międzynarodowe dyskusje.

Spojrzałem na „Omegę". Już minęła godzina, a właściciel wciąż nie wraca. Przypomniała mi się historia tego zegarka. W świadomości małego chłopaka - sieroty, pasącego krowy u krewnych, zegarek był symbolem wielkopańskim. Toteż za pierwsze zarobione pieniądze Gruber kupuje „Omegę". Towarzyszy mu ona odtąd w samotnej wędrówce życiowej jako najwierniejszy przyjaciel i najdroższy talizman. I stał się Gruber „wielkim panem". Został kapłanem i zdobył stanowisko dyrektora instytutu dla ociemniałych w Linzu, a za zaoszczędzone pieniądze kupił dwie kamienice.

Mimo to nie ustawał w dalszej pracy. Wydał książkę o geografii gospodarczej, gdzie uzasadniał bezsensowność „Anschluss'u" ze względów ekonomicznych. Nic tedy dziwnego, że gestapo zajęło się nim natychmiast po wkroczeniu Niemców do Austrii. Przewidując taki los, Gruber schował zegarek do kieszonki w nocnej koszuli. A później, już będąc w celi więziennej, prosił o zmianę bielizny. I znów był razem z przyjacielem. Odebrano mu go po przybyciu do obozu i złożono zegarek w tzw. efektach. Gruber jednak umiał dotrzeć w tej sprawie do komendanta i tak uzasadnić potrzebę posiadania zegarka, że mu wydano „Omegę" z magazynu.

Cieszył się wtedy, jak dziecko z podarunku gwiazdkowego. Z dumą pokazywał zegarek kolegom współwięźniom i budził powszechne uczucie zazdrości. „Omegę" taksowano na 10.000 papierosów wtedy, gdy bochenek chleba, równający się trzem całodziennym porcjom, kosztował 20 papierosów. Założył się w styczniu 1944 r. z lekarzem z rewiru, że wojna skończy się za miesiąc. Nie była to jednak lekkomyślność z jego strony. Poświęcił jednego przyjaciela, by ratować drugiego. Zachorował na gruźlicę Hiszpan, żywy przyjaciel. Jedynym oficjalnym lekarstwem na takie choroby był tylko śmiertelny zastrzyk. Personel rewiru nie chciał się narażać za ukrywanie chorego. Gruber zaryzykował podstęp. Udało się. Uratował przyjaciela i... odzyskał talizman. Lekarz bowiem przegrał z kolei zegarek w karty a przypadkowy posiadacz — odsprzedał „Omegę" prawowitemu.

Wyprawiliśmy wtedy w muzeum uroczystość w stylu biblijnego powrotu syna marnotrawnego. Odtąd Gruber zaraz po przyjściu do pracy zawieszał swój zegarek na ścianie, byśmy wszyscy mogli z niego korzystać. Ilekroć z muzeum wychodził — talizman zabierał z sobą.

Dziś nie wziął. Czyżby to był zły omen? Niestety, tak. Tuż przed południowym apelem wpadł do pracowni zastępca komendanta i zapowiedział uroczyście:

— Gruber już tu więcej nie wróci! Czy mieliście coś z tym wspólnego? — zapytał.

Główną winą Grubera było to, że za pośrednictwem jednego z esmanów nawiązał kontakt z rodziną. Esman ten, dawny uczeń Grubera, pracował na poczcie i przynosił mu paczki z pominięciem cenzury. Gruber wykorzystał to w ten sposób, że zażądał od rodziny, by mu przysyłała w paczkach nie tylko szpek i wurszt, ale... marki i dolary. Za pieniądze kupował papierosy, a za papierosy — kotły jedzenia, którym obdzielał Francuzów i Hiszpanów. Oczywiście nie wszystkich, tylko tych wybranych z finansjery i plutokracji. Przy ich pomocy zamierzał Gruber po wojnie wybudować wielki nowoczesny szpital w Linzu. Miała to być

(Ciąg dalszy na str. 6-tej)

Godziny urzędowania w W. Piątek i W. Sobotę

WARSZAWA (PAP). Na podstawie zarządzenia Prezydium Rady Ministrów w urzędach i instytucjach państwowych obowiązują następujące godziny urzędowania: w Wielki Piątek do godz. 13 i w Wielką Sobotę do godz. 12.

Zamknięcie Targów Praskich

PRAGA (PAP). W Pradze zakończyły się 47 targi wiosenne, które w roku bież. cieszyły się olbrzymim powodzeniem. W ciągu 10 dni trwania targów zwiedziło je ponad milion obywateli Czechosłowacji oraz dziesiątki tysięcy przedstawicieli 40 państw obcych. Największe transakcje na targach zawarto z przedstawicielami Danii, Belgii, Egiptu, Holandii, Polski, Austrii, Węgier, Jugosławii, Bułgarii i Szwajcarii.

Min. Clementis o polityce zagranicznej CZECHOSŁOWACJI

PRAGA (PR). Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — dr Clementis oświadczył, że polityka Czechosłowacji nie ulegnie pod nowym rządem żadnym zmianom, lecz będzie się nadal kierowała względami bezpieczeństwa wobec agresji niemieckiej. Czechosłowacja jest za współpracą z ONZ., lecz chce uniknąć wszelkich akcentów politycznych, z jakimi niektóre państwa występują na terenie tej organizacji. Z tych względów jest Czechosłowacja przeciwna planowi Marshalla, który najwidoczniej faworyzuje Niemców.

Tak samo zajął min. Clementis krytyczne stanowisko wobec faktu, że mocarstwa zachodnie decydują o sprawach niemieckich bez uzgodnienia tychże w łonie Wielkiej Czwórki. W końcu oświadczył minister, że byłby szczęśliwy, gdyby opinia zachodnia zrozumiała, że nagonka antyczeska, jaką rozpętano w ostatnich tygodniach, nie ma uzasadnienia i nie leży w interesie pokoju światowego.

S/s „KOLNO" Zapomniany statek

Gdynia, w marcu

W pierwszych dniach kwietnia mija rok od chwili, gdy statek „Kolno" wszedł do służby pod polską banderą. Jedyny ten polski drzewo-rudo-węglowiec w ciągu swej rocznej pracy, pływając jako tramp na krótkich rejsach do Szwecji, Belgii, Holandii i Danii, odbył ogółem 24 podróże eksploatacyjne, przywożąc do kraju tysiące ton cennego ładunku.

Typ statku, jakim jest „Kolno" zdał egzamin, jeśli chodzi o możliwości eksploatacyjne i z tego też względu przystąpimy już wkrótce do budowy dalszych jednostek tego rodzaju.

Z chwilą otrzymania „Kolna" w ramach reparacyj wojennych, przeprowadzono na nim szereg zmian w poszczególnych urządzeniach, co w rezultacie przyniosło znaczne korzyści. Tak więc przerobiono m. in. zdemontowane poprzednio przegrzewacze, dzięki czemu zdołano zaoszczędzić w dużej mierze zużycie paliwa. Nie zapomniano też o wygodach załogi, która otrzymała wygodne kabiny, a ponadto — słodką wodę do mycia, co już stanowi swego rodzaju szczyt komfortu.

S/s „Kolno" spotykamy przy nabrzeżu belgijskim w Gdyni w czasie gdy po wyładowaniu przewiezionego towaru ze Szwecji oczekuje swej kolejki na załadunek węgla. Jest niedziela i zdawało by się, że „dolce far niente" i tu powinno mieć swoje prawa. Niestety — służba na morzu nie wie co to jest bezczynność. Jeszcze chyba nie zdarzyło się, aby cała załoga jakiegokolwiek statku mogła sobie pozwolić na odpoczynek „pełną parą". Tak jest więc i w tej chwili. Wprawdzie pierwsza wachta, korzystając z przysługujących jej wolnych godzin opuściła pokład, udając się na ląd, ale za to jej obowiązki spadły teraz na kolegów, którzy ze zdwojoną pilnością muszą czuwać nad porządkiem.

Tuż przed wejściem na trap przedstawiciele Urzędu Celnego i WOP sprawdzają przepustki, po czym wchodzimy na pokład. Otwarte stalowe luki ukazują naszym oczom wypróżnione wnętrze. Już jutro w luki te spłynie czarna lawina węgla, który popłynie do obcych krajów.

Przy burcie pełni służbę wachtowy Gawlik. Niepozorny wygląd — zdawaćby się mogło — ukrywa jego bogatą przeszłość morską. A przecież to on właśnie w burzliwe dni wojny pływał na „Sobieskim", transportując oddziały wojskowe. Gawlik na wspomnienie o tym macha znacząco ręką:

— E! Różnie tam bywało. „Sobieski" „Sobieskim" ale „Kolno" też nienajgorsza łajba...

Po stalowych schodkach dostajemy się na górę, do messy oficerskiej. Schludnie tu i czysto. Z aparatu radiowego płynie przyciszona dyskretna muzyka, stwarzając prawdziwy nastrój domowego ogniska. No cóż — nic dziwnego — załoga to przecież jedna wielka rodzina.

Pomieszczenia załogi i oficerów są schludne i czyste. Łóżko, szafa, umywalnia (ta ze słodką wodą) kanapka, stolik i lampa stanowią całkowite umeblowanie oficerskiego pokoiku. Na stole lub też na ścianie widnieje fotografia żony czy też narzeczonej, której wizerunek ma osładzać długie dni rozłąki. Obok w szafce książki: beletrystyka i fachowe, morskie.

Zdawało by się, że w tym zaciszu jest tak spokojnie, że nie podobną, aby przez małą okrągłą szybkę w ścianie mógł kiedykolwiek zaglądnąć jakiś niepokój. O tym zresztą załoga milczy. Ale mówią o tym drobne notatki, które spotyka się w Dzienniku Okrętowym: „dn... godz... gęsta burza śnieżna... dn... godz... nieprzenikniona mgła..."

Te notatki są tylko martwym odzwierciedleniem faktów, które dla załogi nieraz stanowiły głębokie przeżycie i ciężką pracę.

Ile np. jeszcze troski i kłopotów trzeba będzie przejść, zanim jutro, czy pojutrze w dzienniku będzie można spokojnie zanotować: „dn... godz... wyszliśmy w morze z ładunkiem węgla, kierując się na kurs..." (ZAP) best

Wielki Piątek i Wielka Sobota
w tradycjach kościelnych

Bydgoszcz, w marcu

W Wielki Piątek na górze Kalwarii poniósł Chrystus śmierć męczeńską na krzyżu.

Na pamiątkę tego dnia uroczyste nabożeństwo nosi charakter głębokiej żałoby i smutku. Kapłan i ministranci w żałobnych szatach liturgicznych leżą krzyżem u stopni ołtarza, trwając w cichej i pokornej modlitwie. Na ołtarzu nie nakrytym obrusem stoi przysłonięty krucyfiks. Nakrycie ołtarza jednym obrusem (zwykle nakrywa się trzema) ma przypominać prześcieradło, którym owinięto Ciało Chrystusowe.

Po modlitwach i odczytaniu Męki Pańskiej, następuje adoracja Krzyża. Kapłan zdejmuje czarny ornat, bierze Krzyż zakryty welonem i stopniowo go odsłaniając śpiewa trzykrotnie: „Oto drzewo Krzyża, na którym zbawienie świata wisiało". Podczas adoracji chór śpiewa t.zw. improperia, arcydzieło, które skomponował genialny mistrz muzyki kościelnej — Palestrina. Słowa pieśni zaczynają się: „Ludu, mój ludu, cóżem ci uczynił?" Na zakończenie adoracji kapłan przenosi konsekrowaną w Wielki Czwartek hostię z ciemnicy do wielkiego ołtarza i po odmówieniu Modlitwy Pańskiej, wkłada do monstrancji i zanosi do grobu, gdzie nakryta białym welonem, zostaje aż do rezurekcji.

Dzień, w którym Chrystus ponosi ofiarną śmierć dla ludzkości, jest największym świętem u wszystkich narodów chrześcijańskich. Francuzi zwą go „vendredi saint", Holendrzy „dobry piątek", Niemcy — „Karfreitag" — czyli dzień smutku — u wszystkich zarówno podniosły, majestatem śmierci Chrystusowej uświęcony.

* * *

W Wielką Sobotę wszyscy wierni klęczą już u grobu Zbawiciela. W skład wielkosobotniego nabożeństwa wchodzi poświęcenie ognia, paschału i wody chrzcielnej. Ceremonia święcenia ognia wymaga, by krzesać go z krzemienia, przy czym kapłan błogosławi pięć ziarnek kadzidła, wskazujących na pięć ran Chrystusowych. Przy śpiewie „Lumen Christi" (światło Chrystusa) i „Deo gratias" (Bogu dzięki) odbywa się kolejno zapalanie świec. Światło, rozświetlające stopniowo półmrok kościelny mówi o ówczesnym pogaństwie pośród którego rozprzestrzeniało się światło Ewangelii świętej. Przy poświęcaniu paschału śpiewa kapłan wspaniały hymn zwany „Praeconium paschale" (Chwała Wielkanocna).

Przystępując do święcenia wody, kapłan przywdziewa szaty fioletowe i czyta dwanaście proroctw, wyjętych ze Starego Testamentu. Następnie w procesji zbliża się do kropielnicy, a dzieląc na cztery części ręką wodę, wylewa na cztery strony świata, co wyraża, że wszystkie cztery części świata przyjąć mają chrzest święty. Na zakończenie wlewa kapłan do wody oleje święte które są symbolem Ducha św.

Zofia Drwęska-Doeringowa

Zagadnienia

Sprawa ciągle aktualna

Na odbytym niedawno w Katowicach ogólnopolskim zjeździe aktywu zawodowego metalowców, poruszono w dyskusji zagadnienie, które aktualne jest nie tylko w odniesieniu do przemysłu metalowego, ale i do całego naszego życia gospodarczego. Zagadnienie to — to różnice w zarobkach pracowników tych samych kategorii, posiadających identyczne umiejętności, a zatrudnionych w różnych przemysłach, czy przedsiębiorstwach.

Na wspomnianym zjeździe metalowców stwierdzono z naciskiem, że owe różnice powodują stałą płynność załogi, szczególnie fachowców, którzy przenoszą się do zakładów pracy, stosujących wyższe stawki płac. Dla przeciwdziałania temu zjawisku, które z punktu widzenia interesów osobistych pracownika jest zrozumiałe, ale które jest gospodarczo szkodliwe i dezorganizuje pracę w zakładach, metalowcy wskazali na konieczność zasadniczego uregulowania stawek zarobkowych dla fachowców bez względu na to, w jakiej branży przemysłowej są oni zatrudnieni.

Sprawa uregulowania zarobków pracowniczych na jednakowym mniej więcej poziomie dla poszczególnych zawodów była już niejednokrotnie poruszana, a istniejące dotychczas różnice w zarobkach wywoływały słuszne zastrzeżenia.

Nie ma przecież żadnego uzasadnienia, aby np. buchalter zatrudniony w jednym przemyśle państwowym otrzymywał niższe wynagrodzenie, niż by otrzymywał, pracując w innym przemyśle. Wręcz szkodliwe jest, kiedy nauczyciel rzuca szkołę, bo na stanowisku zwykłego kancelisty w zjednoczeniu państwowym otrzyma wielekroć wyższe uposażenie.

Jakie są dalsze, poza płynnością załogi danego zakładu pracy, konsekwencje tego stanu rzeczy? Są one tego rodzaju, że w przedsiębiorstwach gorzej opłacających swych pracowników pozostają siły słabe, nie kwalifikowane, a fachowcy zapełniają przedsiębiorstwa lepiej płacące, chociaż czasem kwalifikacje tych fachowców nie mogą być tam w pełni wyzyskane.

W resorcie administracji państwowej dla zahamowania odpływu fachowców stworzono specjalne stawki uposażeniowe. Dla poszczególnych zawodów, chociaż jeszcze nie dla wszystkich, istnieją umowy zbiorowe, które, zdawało by się, regulują na jednym poziomie zarobki pracownicze.

Faktycznie jednak istnieją nadal różnice, sięgające do przykładów cytowanych na zjeździe metalowców, w stawkach np. w przemyśle węglowym i metalowym. Różnice te skłaniają ślusarzy, stolarzy, inżynierów itp. do ciągłego zmieniania miejsca pracy w poszukiwaniu wyższego zarobku.

Na zjeździe zgłoszono postulat uregulowania sprawy wynagradzania fachowców w sposób możliwie jednolity.

Postulat ten trzeba uznać za słuszny. Leży on w interesie naszej gospodarki; utrzymania ciągłości pracy i unikania wszelkich zahamowań w normalnym toku produkcji, jak i w interesie poprawy bytu klasy pracowniczej.

Kultura i sztuka

Nr 13 | DO ATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 27.3 194

Aleksander Rogalski

Z tajemnic twórczości literackiej

Jak właściwie przedstawia się technika pracy pisarskiej? Czy to jest też taka praca, jak inne: trudna, mozolna, uciążliwa, wymagająca specjalnego przygotowania? Czy też przeciwnie, łatwa, lekka, dla której nie potrzeba żadnych szczególnych umiejętności? Otóż ogół ludzi mniema, że prawdziwe jest raczej to drugie. Dla nich „literatura" oznacza „łatwość". Zawód, który nie jest zawodem, zabawa umysłowa, coś czego nie można brać poważnie. No cóż, pisarz ma talent i to wszystko. Z tego talentu czerpie pomysły swoich dzieł i ich treść. Gdy ma natchnienie, pisze, gdy go nie ma nie pisze, ale praca, trud, mozół? Nie, to wydaje się niewiarygodne.

Cóż o takich poglądach powiedzieć? To, że pozornie zawierają rację. W istocie bowiem zawód pisarski nie wymaga prawie niczego: jedno pióro, jeden zeszyt i trochę ambicji wystarczy. Nie potrzeba żadnego warsztatu. I rzeczywiście, taki Villiers de L' Isle Adam, głośny pisarz francuski, pisał swą „Ewę przyszłości" na podłodze, bo był tak biedny, że nie miał nawet stołu w swoim pokoju.. Tak, ale to są tylko pozory. Rzadko kto sobie wyobraża jak nieubłaganym katem może być talent: bywa on niejednokrotnie molochem, który pożera wszystkie siły pisarza, nie dając mu nawet wytchnienia.

Przykłady, dowody? Oto parę. Całe długie życie Wiktora Hugo przeminęło w gorączce tworzenia. Jego mózg nigdy nie zaznał odpoczynku: w podróży, na przechadzce lub podczas posiedzeń Akademii, wiersze i zapiski zapełniać będą jego albumy i notesy. Pracował nawet w czasie snu. Dochowała się teczka zatytułowana „Wiersze napisane w śnie". W nocy miał zawsze pod ręką ołówek i papier i kiedy budził się, po omacku i po ciemku zapisywał wiersze, które dyktowały mu jego marzenia senne. Pismo było nieczytelne i biegło we wszystkich kierunkach. Rano je odcyfrowywał i przepisywał. Troszczył się nieustannie o to, by każdy szczegół, który zużyje w powieści, nawet najdrobniejszy, był udokumentowany: jakiś fakt, jakaś nazwa, jakaś data, jakieś wydarzenie, będą może wyzyskane dopiero za trzydzieści lub czterdzieści lat po zanotowaniu, lecz on zawsze je znajdzie we właściwym czasie. Powstała z tego ogromna ilość notatek, porobionych w czasie niezliczonych lektur i rzuconych od razu na pierwszy lepszy świstek papieru, który wpadł mu pod rękę.

Tak pracował nieznużony autor głośnych na całym świecie „Nędzników".

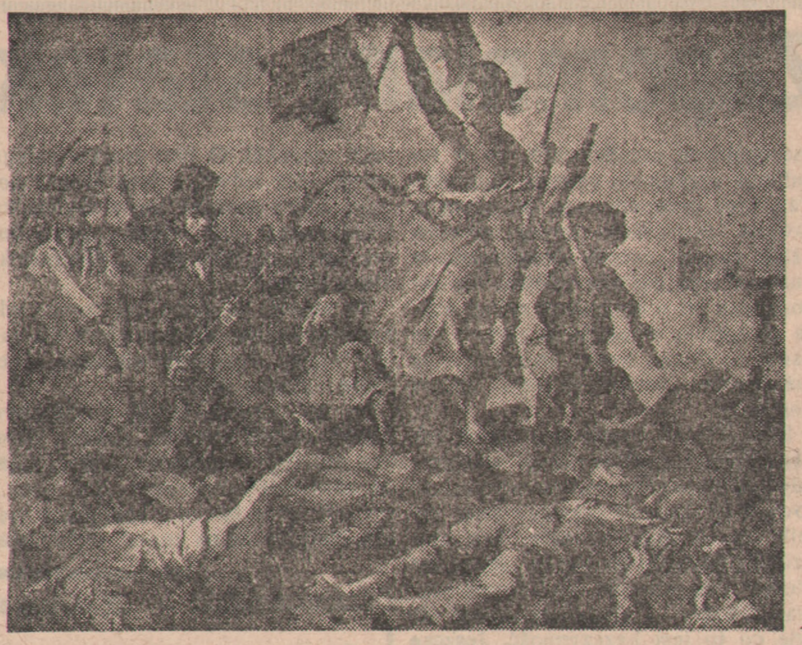
Inny pisarz, krytyk Sainte Beuve, pracował inaczej, lecz również niesłychanie wytężenie. Pisywał do pewnego dziennika regularnie jeden artykuł na tydzień. Do takiego artykułu, który posiada z reguły żywot jednodniowy zużywał piętnaście, dwadzieścia, dwadzieścia pięć tomów. Cztery dni tygodnia spędzał na lekturze, na marginesie przeczytanych stronic zapisywał ołówkiem uwagi lub też na osobnych kartkach bazgrał nerwowym pismem strzeszczenie jakiegoś ustępu, notował jakieś zestawienie lub kreślił na wierzchu koperty otrzymanego rano listu cały plan artykułu. Kiedy jego oczy były zmęczone, książki czytał mu sekretarz głośno i powoli, a on zapisywał swoje myśli i spotrzeżenia. W piątek redagował artykuł; drzwi były zamknięte dla każdego intruza: uciążliwy seans trwał aż do wieczora, nieraz nawet przedłużał się do całego ranka sobotniego. Artykuł zaniesiony był do redakcji i wydrukowany, następowała drobiazgowa korekta, tutaj by wycieniować wrażenie, tam by podkreślić lepiej jakiś szczegół. Teraz już wszystko było załatwione. Przychodziła niedziela i Sainte Beuve miał wreszcie kilka godzin wolnych: wizyty, pisanie listów, wieczór w teatrze, nazajutrz rozpoczynał się nowy tydzień mozolnej roboty.

Przykładów tego rodzaju można by wymieniać bez końca. Obalają one urocze wyobrażenie o tzw. natchnieniu. Że niby ono jest wszystkim i że z niego wszystko leje się ciurkiem. Przede wszystkim większość pisarzy tworzy bez natchnienia: ładnie by wyglądali, gdyby mieli czekać, aż ono raczy ich nawiedzić! A ci, którzy go doznają, nie poprzestają na nim. Ono obdarza ich pierwszym pomysłem, pierwszym zarysem dzieła — lecz teraz musi nastąpić ciężkie, systematyczne i wyczerpujące jego urzeczywistnianie, a i sam pomysł nieraz jeszcze ulega najróżniejszym zmianom. Rękopisy autorów dostarczają nam pod tym względem dużo ciekawego materiału. Ile przekreśleń, ile dopisków, ile poprawek. Niekiedy nie ma zdania, które by nie nosiło na sobie śladów przeróbki! I to często u pisarzy, którzy uchodzą za łatwych, bo się ich łatwo czyta. O tak, łatwe są ich książki, bo dużo trudu pochłonęły, bo wiele potu w nie wsiąkło!

Literatura — synonim „łatwości"? Nie — to praca jak każda inna, często mozół, bardzo często katorga. Cóż robić — sztuka musi mieć swoich niewolników!

Aleksander Rogalski

SZTUKA I REWOLUCJA



Eugeniusz Delacroix
„Wolnosc prowadzi lud na barykady"

Stanisław Czernik

Orkan po raz szósty

Stosunek współczesności do literatury Młodej Polski jest raczej sceptyczny. Sądzić należy, że to objaw chwilowy, wiążący się pewnie z sugestiami przedwrześniowymi.

Najbardziej został dotknięty Kasprowicz, którego sława pośmiertna dziwne przechodzi koleje. Rewizjoniści starają się osłabić znaczenie poety, podkreślając znaną chropowatość jego stylu. Ten „drobiazg", jak wiadomo, nie obala znaczenia pisarza, jak nie obalają Dostojewskiego partie niepotrzebnych dłużyzn; ani Orzeszkowej — jej język fatalnie nasycony rusycyzmami. Toteż nie upora się z Kasprowiczem współczesność, chociażby dlatego, że brak jej talentów krytycznych, a przygodna partyzantka nie zdoła rozbić konstrukcyj, uargumentowanych przez krytyków znacznie wyższej miary niż obecni.

W tych okolicznościach znamienny jest renesans Orkana, który pierwszy doczekał się zbiorowego wydania pism przez zasłużoną firmę Gebethner i Wolff, wznawiającą obecnie przedwojenne tradycje. Zapowiedziana całość pod redakcją prof. Stanisława Pigonia składać się będzie z 14 tomów, obejmujących poezje, dramaty, powieści, nowele, pisma społeczne i okolicznościowe. Już ukazała się powieść „Komornicy" oraz „Listy ze wsi", a w ostatnim czasie, po raz szósty od roku 1903, najważniejsze zapewne dzieło podhalańskiego pisarza „W roztokach".

Powieść Orkana posiada już ustaloną pozycję w literaturze. Jeżeli weźmiemy pod uwagę r. 1903, w którym ukazała się, warto wskazać na „konkurencję" z jaką wtedy miał Orkan do czynienia. W tym czasie rozpoczął Kazimierz Przerwa-Tetmajer słynny cykl „Na skalnym Podhalu", a Reymont przystępował do „Chłopów". Zdawałoby się, że Orkan zginie w ich cieniu. Jednakże dzieje książki potoczyły się inaczej. Szóste wydanie „W roztokach" coś znaczy.

Skąd wypływa popularność Orkana, chociaż właściwie nigdy nie był łatwym pisarzem? Pytanie to zapewne pozostanie bez odpowiedzi. Może dlatego, że dzieła jego należą do tych kategorii książek, które wiecznie przyciągają czytelnika nie fikcją artystyczną, lecz rzetelnie postawionym problemem życia. Zaufanie czytelnika do książki i autora może być zjawiskiem stałym, niezależnym od powstających zmian. Przykładem mogą być powieści Kraszewskiego czytane od lat stu.

Wśród pisarzy czasów ostatnich można zauważyć dwa typy. Najpierw „deracinés", tzn. wykorzenieni, oderwani od poglebia, żyjący na wysokich „peryferiach" społeczeństwa (w gałęziach), spośród których obserwują zjawiska nieraz szeroko lecz zazwyczaj powierzchownie. Drugi typ, ludowy, prowincjonalny, często o mniejszym zasięgu spostrzeżeń, bliższy jednak tej materii społecznej, z której cząstek składa się całość. U pisarzy tych działa zagadnienie żywej wiedzy o przedmiocie, która dopiero w połączeniu z talentem daje wartościowe dzieło. Tu zapewne leży klucz, wyjaśniający znaczenie Orkana.

Należy podkreślić, że wydanie zbiorowych pism Władysława Orkana ma znaczenie dla naszych zdewastowanych bibliotek.

Włodzimierz Perzyński

Gdy srebrny dzwon zadzwoni

Gdy srebrny dzwon zadzwoni
W blaskach wschodzącej zorzy,
Z kwitnącą lilią w dłoni
Przyjdzie Archanioł Boży.

I pierzchnie hał szatański
Na błędnych gwiazd manowce,
A owy Prorok pański
Pobłogosławi owce...

Gdy srebrny dzwon zadzwoni
W blaskach wschodzącej zorzy,
Z kwitnącą lilią w dłoni
Przyjdzie Archanioł Boży.

I przed nim, przed tą zorzą,
Której już nic nie zmroczy,
Tak serca się otworzą,
Jak Chrystusowe oczy,
Gdy trzecie dnia zaranie
Niosło im zmartwychwstanie.

Echa niezwykłej dyskusji

W Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbyło się specjalne przedstawienie przedpremierowe sztuki Tadeusza Hołuja pt. „Dom pod Oświęcimiem", połączone z publiczną dyskusją na temat sztuki.

Sztuka Hołuja, której akcja rozgrywa się w końcu 1944 i wiosną 1945 r., pokazuje gehennę więźniów Oświęcimia, maluje walkę podziemia z okupantem, oraz porusza szereg problemów, z których najważniejszy jest problem odpowiedzialności za kollaborację, za „dążenie do wytrwania za wszelką cenę, nawet za cenę przestępstwa".

Po przedstawieniu, w obecności autora i wykonawców sztuki, rozpoczęła się ożywiona dyskusja, którą zagaił redaktor naczelny „Głosu Ludu" Juliusz Burgin. Pierwszy głos zabrał dyr. Departamentu Teatru Min. Kultury i Sztuki St. R. Dobrowolski, który podkreślił znaczenie bezpośredniego kontaktu widza z autorem i wykonawcami sztuki. „Możność swobodnego wypowiedzenia się odbiorców sztuki — powiedział dyr. Dobrowolski — na temat zalet i braków przedstawienia oraz na temat aktualnej problematyki w nim zawartej, pozwoli ludziom pióra i teatru na szybsze i dokładniejsze wywiązanie się z zamówienia społecznego w dziedzinie teatru.

W toku dyskusji wysuwano zarówno zalety, jak i wady sztuki Hołuja. Jako zaletę podkreślano fakt, iż sztuka pokazuje prawdziwie odcinek życia okupacyjnego, przedstawia głęboko ukryte prawdy ludzi walczących oraz innych ludzi, których egoizm, tchórzostwo i oportunizm prowadzą na drogę przestępstwa. Poważnym zarzutem było, iż zakończenie sztuki może nasuwać przypuszczenie, iż autorowi chodzi o wybielenie i rozgrzeszenie ujemnych postaci, że autor nie zajmuje żadnego wyraźnego stanowiska wobec poruszonego przez siebie problemu.

Zarzucono też autorowi jaskrawą apolityczność bohaterów sztuki, co stwarza sytuację, iż nie wiemy o jaką walczą Polskę. Inni z biorących udział w dyskusji, uważali za plus sztuki, iż autor nie zajmuje sam zdecydowanego stanowiska, pozostawiając sąd widowni.

Dyskusję zamknęła wypowiedź autora sztuki Tadeusza Hołuja, któremu jako „oskarżonemu" przysługiwało prawo „ostatniego słowa". „Zadaniem sztuki, powiedział on, nie jest wydawanie sądów i wyciąganie wniosków, lecz po prostu postawienie problemu. Żadna sztuka nie powinna się kończyć z chwilą zapadnięcia kurtyny. Jeśli sztuka moja — zakończył autor — wzbudzi szeroką dyskusję, będę uważał, iż spełniła swoje zadanie".

Słowa Tadeusza Hołuja publiczność przyjęła gorącymi oklaskami.

Z KRONIKI KULTURALNEJ

NAGRODA PENCLUBU POLSKIEGO DLA LEOPOLDA STAFFA

Penclub Polski postanowił wznowić swoje doroczne nagrody, nadawane od szeregu lat za najwybitniejszą twórczość przekładową w języku polskim i za tłumaczenia z literatury polskiej na języki obce.

Zarząd Penclubu Polskiego na ostatnim zebraniu uchwalił przyznać nagrodę za rok 1948 w wysokości 100.000 zł znakomitemu poecie Leopoldowi Staffowi, który uświetnił naszą literaturę przekładową wielu pracami wysokiej wartości, zwłaszcza przekładami „Kwiatów św. Franciszka", utworów Leonarda da Vinci i Michała Anioła, „Psałterza biblijnego", parafrazy poetyckiej „Reinecki Fuchs" i in.

LITERATURA POLSKA W JĘZYKU PORTUGALSKIM

Jak wynika z danych bibliograficznych, na język portugalski przetłumaczonych zostało ogółem 26 dzieł literatury polskiej. Z 7 tłumaczonych autorów polskich najpopularniejszy jest Henryk Sienkiewicz. Poza tym istnieją tłumaczenia dzieł Korzeniowskiego, Kossak-Szczuckiej, Ossendowskiego, Reymonta, Żeromskiego i Wasilewskiej. Większość jednak tych prac była tłumaczona nie z oryginału, lecz z przekładów na języki obce.

UCZONY RADZIECKI AUTOREM HISTORII TEATRU POLSKIEGO

Staraniem Instytutu Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR wyszło z druku kilka nowych dzieł poświęconych sztuce narodów słowiańskich. M. in. ukazała się praca Bolesława Rostockiego pt. „Zarys historii teatru polskiego".

SZTOMPKA W TURCJI

Henryk Sztompka koncertował ostatnio w Stambule i Ankarze, odnosząc wielki sukces. W Stambule na 4 dni przed koncertem wszystkie bilety zostały rozsprzedane. Prasa miejscowa zamieściła liczne artykuły i wywiady z pianistą polskim — w recenzjach zaś wyraża się o grze artysty w superlatywach.

W Ankarze bilety na koncert Sztompki rozsprzedane zostały w ciągu kilku godzin. Na koncercie obecny był Prezydent Republiki w towarzystwie kilku ministrów.

Publiczność przyjmowała pianistę polskiego owacyjnie.

WYSTAWA SCENOGRAFII ANGIELSKIEJ

W Muzeum Przemysłu Artystycznego w Krakowie odbyło się otwarcie wystawy scenografii angielskiej zorganizowanej przez British Council w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

Kraków jest pierwszym miastem, do którego przybyła ta wystawa w swym tournée po Europie, następnymi etapami jej będą: Helsinki, Praga, Kopenhaga i Budapeszt. Wystawa obejmuje około 150 oryginalnych rysunków i 35 makiet.

NOWE MUZEA W POLSCE

W roku bieżącym nastąpi otwarcie następujących muzeów:

Dnia 25 kwietnia — Wojewódzkie Muzeum w Szczecinie, w maju br. Miejskie Muzeum Historii i Sztuki w Łodzi oraz Państwowe Muzeum w Gdańsku.

W czerwcu br. Państwowe Muzeum we Wrocławiu.

We wrześniu br. Muzeum Kopernikowskie we Fromborku.

MUZYCY ZAGRANICZNI W POLSCE

W najbliższych dniach przyjeżdża do Polski znany wiolonczelista czeski Milosz Sadlo. W końcu bieżącego miesiąca zapowiedział swój przyjazd wiolonczelista Jean Maréchal.

Na kwiecień przewidziane są przyjazdy: znanego pianisty włoskiego Giovanni del Agnola, który m. in. wystąpi w ramach koncertu symfonicznego w Krakowie. W maju odwiedzi Polskę dyrygent amerykański Herman Neumann oraz dyrygent francuski Jean Martinon.

W dniu 5-go kwietnia A. FORSTER odpowie

za dokonane zbrodnie,

za mordy, ucisk, grabież i eksterminacje POLAKÓW

Na 106 stronach spisany został AKT OSKARŻENIA

Gdańsk, w marcu

Akt oskarżenia, opracowany przez prokuratorów Najw. Trybunału Narodowego, dr Tadeusza Cypriana i Mieczysława Siewierskiego, przeciwko A. Forsterowi, który 5 kwietnia zasiądzie w Gdańsku na ławie oskarżonych, obejmuje 106 stron pisma maszynowego. Forster odpowiada z art. 1, 2 i 4 dekretu z dn. 10. 12. 1946 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy.

Albert Forster, ur. 26. 7. 1902 r. w Fuerth w Bawarii, syn Krzysztofa i Krescencji, wyzn. rz.-kat., z przygotowania zawodowego urzędnik bankowy, b. urzędnik Trzeciej Rzeszy, członek partii NSDAP (nr leg. 1924), członek SS (nr leg. 158), ostatnio w randze obergruppenführera, b. poseł do Reichstagu z ramienia tejże partii, oskarżony jest o to, że:

A — od września 1923 r. na obszarze Rzeszy Niem., a następnie od 24. 10, 30 r. na obszarze W. M. Gdańska aż do upadku Trzeciej Rzeszy w 1945 r. — brał udział w organizacji przestępczej NSDAP, mającej na celu za pomocą gwałtu, prowadzenia wojen napastniczych oraz zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości wcielenie do Rzeszy terytoriów ościennych, a w szczególności ziem Rzplitej i ziem wyodrębnionych z Rzeszy na mocy Traktatu Wers. i stanowiących obszar W. M. Gdańska oraz narzucenie tym terytoriom ustroju hitlerowskiego, co przejawiło się tym, że 15. 10. 30 r. objął z ramienia Hitlera stanowisko gauleitera, jako komisaryczny przywódca partii na obszarze gdańskim ze szczególnymi pełnomocnictwami, potwierdzonymi 12. 7. 33 r. przez Hitlera, jako kanclerza, na podstawie których wbrew układom międzynarodowym sprawował faktyczną kontrolę nad senatem gdańskim, przy czym funkcję gauleitera sprawował dalej, gdy 23. 8. 39 r., naruszając układy międzynarodowe i łamiąc obowiązującą konstytucję, przejął od Senatu funkcję naczelnika państwa (Staatsoberhaupt von Danzig)),, po czym 1 września 1939 r., stojąc na czele akcji NSDAP, która doprowadziła do bezprawnego wcielenia Gdańska do Rzeszy, został szefem zarządu cywilnego na obszar Gdańska, rozszerzony następnie na tzw. Prusy Zachodnie, a dn. 26. 10. 39 r. został namiestnikiem prowincji „Gdańsk — Prusy Zachodnie".

B — w czasie od października 33 r. do 1. 9. 39 r., kierując jako gauleiter wykonaniem planu partii NSDAP na obszarze gdańskim — w porozumieniu z nacz. organami partii oraz rządowymi Rzeszy — przeprowadził stopniowo akcję, mającą na celu: 1) bezprawne pozbawienie Państwa Polskiego uprawnień, służących mu na obszarze gdańskim na mocy art. 104 Traktatu Wers. i umowy polsko-gdańskiej, zawartej 9. 11. 20 r. w Paryżu, tudzież konwencji, 2) naruszanie umów międzynarodowych, gwarantujących stan prawny w Gdańsku, 3) ograniczanie wbrew obowiązującej konstytucji i zobowiązaniom międzynarodohym praw, przysługujących na tym obszarze osobom polskiego pochodzenia, lub mówiącym po polsku oraz wszystkim obywatelom polskim, a to drogą „gleichschaltowania" ustaw gdańskich z ustawodawstwem Rzeszy, 4) przygotowanie i wywołanie napastniczych działań wojennych, zmierzających do oderwania części obszaru Państwa Polskiego, a następnie pozbawienie tego państwa niepodległego bytu, przy czym akcja ta 1. 9. 39 r. urzeczywistniła zamierzony cel końcowy: przez wydanie przez osk. Forstera ustawy zasadniczej o wcieleniu W. M. Gdańska do Rzeszy oraz przez podjęcie napastniczych działań wojennych przeciw Rzplitej, w których na tym obszarze udział wzięły oddziały SS-Heimwehry oraz inne partyjne, zorganizowane pod nadzorem Forstera.

C — podczas drugiej wojny światowej ,rozpoczętej agresją niemiecką na Gdańsk i Polskę, w czasie od 1. 9. 39 r. do wyparcia wojsk okupacyjnych w 45 r., początkowo jako szef zarządu cywilnego, zaś od 26. 10. 39 r. jako naczelnik bezprawnie wcielonej do Rzeszy prowincji „Gdańsk — Prusy Zachodnie", a przez cały wskazany okres również jako gauleiter partii NSDAP na tym okupowanym obszarze, przekraczając uprawnienia przyznane okupantowi przez obowiązujące Rzeszę przepisy prawa międzynarodowego artykuły Konwencji Haskiej i naruszając zasady prawa narodów oraz postulaty ludzkości i sumienia narodów, bądź z własnej inicjatywy, bądź urzeczywistniając przestępne wskazania władz Rzeszy, działał na szkodę Państwa Polskiego i jego obywateli, podżegając do dokonania, udzielając pomocy przy dokonywaniu, powodując, lub organizując:

1. zbiorowe zabójstwa osób spośród polskiej ludności cywilnej, zwłaszcza spośród inteligencji, duchowieństwa oraz czynnych społecznie działaczy ludowych i robotniczych, tudzież spośród czynników niepożądanych z punktu widzenia polityki okupanta, wreszcie spośród obywateli narodowości żydowskiej, lub pochodzenia żydowskiego, przeznaczonych w całości na zagładę;

2. rozpętanie kłamliwej propagandy o rzekomym wymordowaniu przez Polaków w czasie działań wojennych we wrześniu 39 r. 58000 Niemców (m. in. w czasie „krwawej niedzieli" w Bydgoszczy), celem podburzenia Niemców do mordowania Polaków oraz usprawiedliwienia dokonanych na Polakach mordów rzekomym odwetem,

3. prześladowanie i znęcanie się nad ludnością polską, a mianowicie: a) bezprawne pozbawianie wolności w aresztach, więzieniach i różnego rodzaju obozach, połączone z poddawaniem tam osób zatrzymanych szczególnym udręczeniom, b) masowe wysiedlanie ludności na obszar tzw. Generalnej Gubernii, do obozów, lub do pracy przymusowej w Rzeszy, c) przymusowe wywożenie dzieci polskich do Rzeszy celem oderwania od rodzin i germanizacji, d) wynaradawianie Polaków przez zmuszanie ich do wpisywania się na niemiecką listę narodową tak przez stosowanie przymusu bezpośredniego, jak przez utrudnienie warunków bytu osobom, które nie odstąpiły od polskiej narodowości, e) dotkliwe ograniczanie tej ludności w prawach osobistych i majątkowych oraz zupełne pozbawienie praw politycznych, przy jednoczesnym uprzywilejowaniu ludności niemieckiej,

4. systematyczne niszczenie wszelkich dóbr materialnych i duchowych tworzących kulturę polską, zupełne zniszczenie polskiej sieci szkolnictwa wszystkich stopni i polskich placówek kulturalnych, a wreszcie pozbawienie Polaków możności swobodnego uprawiania kultu religijnego,

5. przywłaszczenie na szkodę Państwa Polskiego i jego ludności całego polskiego mienia publicznego, całego prywatnego mienia ruchomego".

W drugiej swej części akt oskarżenia zawiera szczegółowe uzasadnienie, obejmujące kilkadziesiąt stronic pisma maszynowego, gdzie przedstawiono wszechstronnie na dokumentach i faktach opartą zbrodniczą działalność Forstera.

Prokuratorzy Najw. Tryb. Nar. uzasadnienie aktu oskarżenia kończą następującym stwierdzeniem:

„Oskarżony nie taił nigdy swoich istotnych zamiarów, dążył on do eksterminacji Polaków i zaludnienia ziem polskich Niemcami, a żaden środek nie był zły, jeżeli prowadził do zamierzonego celu.

Polityka ucisku, grabieży, wynarodowienia i eksterminacji, oto etapy niemieckich rządów w okupowanej Polsce ;oskarżony Forster na terenie jemu podlegającym realizował tę politykę w miarę swoich sił i możliwości, nie szczędząc trudu, aby dopiąć celu, jaki mu postawił Adolf Hitler, oraz program partii.

Powody, jakie oskarżenie przedstawia, potwierdzają w całej rozciągłości winę oskarżonego".

Odpowiedzi Redakcji

Janusz M. — Starogard: Jesteś już chyba zupełnie zdrów i będziesz nadal pisywał do nas? Serdecznie ci dziękujemy za pozdrowienia.

Zygmunt W. — Starogard: Okazuje się, że zadania nie są tak bardzo trudne — więc chyba już staniesz się szaradzistą „Światka". Dziękujemy za pozdrowienia.

Walerian P. — Wąbrzeźno: Po to przecież chodzisz do szkoły — aby się nauczyć czegokolwiek. Nie potrzebujesz wstydzić się błędów — na pewno starasz się wszystko dobrze napisać! Dlatego też prosimy ciebie o dalsze listy i rozwiązania szaradowe.

Janusz P. — Nowe Miasto Lub.: Co było powodem tak długiego milczenia? Przeczytaliśmy—ale pamiętaj Januszku, że aby pisać wiersze — dobre — trzeba dużo czytać i uczyć się — gdyż nie starczy liczyć sylaby! Musisz więc uzbroić się w cierpliwość i długo nad sobą popracować. Pozdrawiamy i czekamy na list.

Edward P. — Starogard: Rozwiązanie nr 11 jest złe. Ucieszyła nas bardzo wiadomość o miłej niespodziance, jaką sprawiliśmy tobie przyznaną nagrodą. Sądzimy więc, że nadal będziesz wiernym szaradzistą „Światka".

Jerzy S. — Murzynko: Zapewne twój kolega, z tej samej wsi, zwrócił się do nas z tą samą prośbą. Listem prześlemy ci adresy do wyboru. Dziękujemy za pozdrowienia.Przyjmujemy i czekamy na odpowiedź i rozwiązania szaradowe!

Maryla D. — Bydgoszcz: Naturalnie, że przyjmujemy cię do grona—co znowu zobowiązuje ciebie do pilnego czytania „Światka" i przysyłania rozwiązań szaradowych.

Janusz Sz. — Bratian: Dziękujemy za słowa uznania i za pozdrowienia Trzeba już odtąd, zgodnie zresztą z przyrzeczeniem, stale nadsyłać rozwiązania!

Januszek W. — Staw: także pozdrawiamy i czekamy Januszku na dalsze rozwiązania. Już całkiem ładnie piszesz, możesz więc pisywać także na pocztówce.

Krysia F. — Świecie: Gdybyś kiedykolwiek odnośnego numeru nie otrzymała — pisz do nas. Przyjmujemy do grona i czekamy na dalsze rozwiązania — ale już przysyłane w terminie. Należy jeszcze podać wiek!

Halinka N. Nie trzeba o tym zapomnać, że w liście, a nie tylko na kopercie — należy podać adres i wiek. Przesłane zadanie niestety nie nadaje się Pisz do nas Halinko częściej!

Basia M. — Nowe Miasto: To nie jest takie proste, a po drugie — większe miasto na pewno nie jest zawsze takie miłe — jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Zresztą może i to marzenie kiedyś ci się spełni. Sądzimy, że nie zrazisz się niepowodzeniem i nadal będziesz nadsyłała rozwiązania!

Pniewitel Zapomniałeś dodać nazwisko i adres w liście i dlatego nie mogłeś figurować na liście trafnych rozwiązań. Popraw się i pisz!

Zygfryd J. Starogard. Losowanie odbywa się w redakcji, więc zdradzić nie możemy. Pisuj stale, a na pewno raz otrzymasz nagrodę. Zresztą niezależnie od tego, będziemy co pewien okres czasu dawali nagrody za pilne rozwiązywanie wszystkich zadań szaradzistom „Światka".

Nasze recenzje

„Przygody rycerza Szaławiły" — Jana Brzechwy, ilustracje J. M. Szancera. W Bydgoszczy nabyć można m. i. w księgarni N. Gieryna, przy ul. Jagiellońskiej 2. Tę niesłychanie śmieszną historię rycerza Szaławiły przeczyta każdy jednym tchem. Trudno coś o niej powiedzieć, aby jednocześnie nie uchylić rąbka tajemnicy. Jest intrygująca, wesoła i oczaruje każde dziecko.

Czy wiecie, że...

...nazwa „penicylina" pochodzi z łacińskiego słowa penicillium co oznacza pędzel. Penicylinę otrzymujemy z grzybka, który w polskim języku nazywa się pędzlakiem, gdyż swoim kształtem przypomina pędzel. Jego własności lecznicze zostały odkryte w ostatnich latach przez angielskich uczonych. Penicylina działa hamująco na zapalenia ropne. Jest obecnie masowo produkowana w Trafford Park,



Nr. 13 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 4

F. A. Cruk

SPLOT PRZYGÓD JURKA

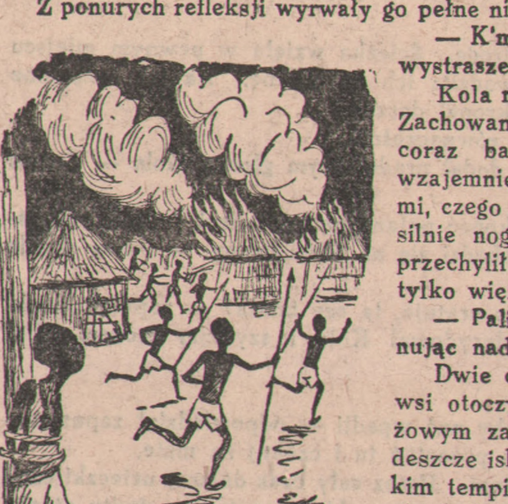
— 17 —

Gdzie się znajduje?

Ta niepewność męczyła go najbardziej. Swoim losem nie martwił się zupełnie. Cóż, zamęczą go na śmierć za to, że uwolnił Jurka i koniec. Nikt nie będzie go żałował, ani nikt nie będzie po nim płakał.

Z ponurych refleksji wyrwały go pełne niepokoju okrzyki wartowników.

— K'ma. K'ma — wołali mocno czymś wystraszeni.



Kola nie mógł zrozumieć co się stało. Zachowanie wartowników poczęło go coraz bardziej intrygować. Murzyni wzajemnie wskazywali sobie coś dzidami, czego nie widział. Wtedy wsparł się silnie nogami o ziemię i całym ciałem przechylił się w bok tak daleko, jak mu tylko więzy na to pozwalały.

— Pali się! — wykrzyknął, nie panując nad wrażeniem.

Dwie chaty znajdujące się na skraju wsi otoczyły kłęby gęstego dymu o różowym zabarwieniu, rozsypując wokoło deszcze iskier. Płomienie rosły w szybkim tempie i poczęły już trawić poszycia dachów. Wartownicy wszczęli głośny alarm, budząc wszystkich mieszkańców. Z zagrożonych spaleniem domków wybiegli przerażeni tubylcy i zorientowawszy się w groźnej sytuacji, jęli natychmiast ratować co się dało. Powietrze rozbrzmiewało od okrzyków i nawoływań. Wartownicy przyłączyli się do śpieszących ze wszechstron na miejsce pożaru współziomków, pozostawiając jeńca bez dozoru.

Kola przyglądał się ich gorączkowym przygotowaniom do ugaszenia ognia i pojąć nie mógł, dlaczego dwie chaty równocześnie zajęły się ogniem

Dr Stanisław Brzeziński

Listy z Wrocławia

Wrocław, w marcu.

Stary, polski Wrocław, od roku 1000 siedziba biskupstwa, założonego przez Bolesława Chrobrego i zależnego od arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a w okresie feudalnej Polski, od r. 1136, na mocy ustawy sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego, złączony w ten sposób politycznie z Krakowem, nosi na sobie wybitne ślady przeszłości piastowskiej. Tragizm wojny, która starła z powierzchni ziemi 60% tego miasta, stał się triumfem idei politycznej, która uczyniła zeń na nowo miasto polskie. I w tym Wrocławiu, na gruzach niemieckiej szpetoty, ujrzeliśmy wyzwolone orły piastowskie i śląskie na stropach miejskiego ratusza. Wśród odradzającego się miasta zarysowują się coraz mocniej piękne linie jego średniowiecznej, polskiej przeszłości. Na starych, gotyckich murach katedry położono już żelazną konstrukcję, która ma związać dachem ten wspaniały zabytek. Fakt ten jest jakby symbolem, który łączy przeszłość Wrocławia z jego teraźniejszością. Katedra wrocławska będzie odbudowana. Świadczyć ona będzie o wspaniałej polskiej przeszłości tego miasta. O polskiej teraźniejszości mówi na każdym kroku życie, które się tu coraz bardziej rozwija.

Gruzy zniknęły z ulic śródmieścia. Odbudowuje się szereg domów mieszkalnych i instytucji publicznych, zarówno w centrum miasta, jak i na jego peryferiach. Uruchomiono już wiele fabryk doszczętnie zniszczonych. Państwowa Fabryka Wagonów, odbudowana całkowicie, produkuje ponad 500 wagonów towarowych miesięcznie, nie licząc odremontowanych wagonów osobowych. W dziedzinie handlu widać również znaczny rozwój miasta, czego dowodem dla przybysza jest wielka ilość nowopowstałych sklepów.

Teatr i opera wrocławska stoją na wysokim poziomie. Dyrekcję Filharmonii objął znakomity muzyk Kazimierz Wiłkomirski, co rokuje życiu muzycznemu Wrocławia najlepsze perspektywy rozwoju. Życie naukowe, ześrodkowane głównie dookoła uniwersytetu, wyraża się cyfrą 186 katedr uniwersyteckich i politechnicznych oraz 15.000 studentów. Poza tym 30.000 młodzieży kształci się w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych. Pracowników fizycznych i umysłowych, zarejestrowanych w 34 związkach zawodowych, jest we Wrocławiu 85.000. Przyrost ludności jest stały w miarę odbudowy dalszych warsztatów pracy. Miasto liczy obecnie 280.000 mieszkańców, co w porównaniu z cyfrą 650.000 przed wojną, biorąc pod uwagę wielkie zniszczenie miasta, jest cyfrą bardzo dużą. Pomimo tego warunki mieszkaniowe we Wrocławiu są znacznie lepsze aniżeli w innych miastach Polski, co wyraża się cyfrą zagęszczenia ludności 1,6 mieszkańców na jedną odbudowaną izbę mieszkalną.

Wrocław jest w przededniu wielkiego rozwoju. Probierzem tego rozwoju jest nie tylko odbudowa gospodarcza miasta, ale i jego struktura socjalna. W przeciągu niespełna trzech lat powstało tu nowe społeczeństwo, świadome swych zadań i celów: utrwalenia na zawsze polskości na naszych Ziemiach Zachodnich.

Z zebrania PZB

POZNAŃ. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego na ostatnim swym posiedzeniu powziął uchwałę, na mocy której w indywidualnych mistrzostwach Polski seniorów i juniorów udział wziąć mogą mistrzowie okręgów względnie najlepsi przedstawiciele poszczególnych wag i zeszłoroczni mistrzowie Polski w tych wagach, w których zdobyli tytuł mistrzowski. Odnośnie tegorocznych mistrzostw Polski, zarząd PZB apeluje do okręgów młodszych, aby wyznaczyły tylko tych zawodników, których poziom nie odbiegałby rażąco od poziomu zawodników okręgów silniejszych, gdyż ryzyko ewentualnych kontuzji istnieje przede wszystkim u zawodników technicznie słabo wyszkolonych. Poza tym zarząd PZB przyjął do wiadomości rezygnację z zajmowanego stanowiska kapitana związkowego p. Derdy.

Plany hokeistów

POZNAŃ (G) Polski Związek Hokeja na Trawie organizuje od dnia 1 kwietnia br. czternastodniowy obóz kondycyjny dla czołowych zawodników polskich. Kierownikiem został mianowany p. Alfons Drzewiecki z Gniezna. Uczestnicy obozu skoszarowani zostaną w Woj. Ośrodku WF w Poznaniu, gdzie odbywać się będą zajęcia praktyczne i teoretyczne. Zarząd PZHT zwrócił się do kilku związków państwowych m. in. Francji, Belgii, Holandii i Węgier z propozycją rozegrania spotkań międzypaństwowych. Dotychczas otrzymano odpowiedź z Węgier i najprawdopodobniej mecz z nimi rozegrany zostanie w maju w Poznaniu. W ostatnim czasie PZHT zanotował kilka zgłoszeń nowych klubów do Związku m. in. KS Pomorzanin Toruń prosi o przyjęcie.

PRAGA-ŁÓDŹ 55:29

ŁÓDŹ (k). W sali polskiej YMCA rozegrane zostały we wtorek wieczorem zawody w koszykówkę pomiędzy reprezentacją czeską Pragą a Łodzią. Czesi odnieśli zwycięstwo w stosunku 55:29, lecz łodzianie okazali się dla nich silniejszym przeciwnikiem niż koszykarze warszawscy.

Dla Łodzi kosze zdobyli: Maleszewski — 4, Kowalówka — 8, Żyliński — 5, Barszczewski — 2 i Dowgird — 10.

Męczeńska śmierć kapłana

(Dokończenie ze str. 3.)

po nim pamiątka dla potomności, bo własnej rodziny nie mógł założyć, związany ślubami kościelnymi.

— Ich hab' schon lange auf dich gewartet, du alter Pfaffe! — wołał z okna komendant Seidler, kiedy Grubera prowadzono do bunkra.

Nie omieszkał też składać mu w bunkrze częstych wizyt, kończących się nieodmiennie katowaniem i torturowaniem.

Następnego dnia Seidler podrzucił do celi powróz w nadziei, że Gruber ułatwi mu usunięcie świadka, mogącego swymi zeznaniami przed gestapowską komisją rzucić cień na nieskazitelność członków miejscowego garnizonu SS.

W Wielki Piątek zaraz z rana przyszedł Seidler sprawdzić, czy ofiara żyje.

— Czemuś się nie powiesił? — zapytał.

— Jestem chrześcijaninem i katolikiem. Religia zabrania mi samobójstwa.

— I tak zginiesz — szydził oprawca — jak twój Chrystus, w Wielki Piątek.

— Wiem, że jestem w rękach morderców i zbrodniarzy...

Seidler nie dał mu dokończyć. Z furią rzucił się na bezbronnego, bijąc go najpierw pięściami, a potem kopiąc powalonego ciężkimi butami.

— Wy... będziecie... gorzej... umierać... — takie były ostatnie słowa Grubera.

Tadeusz Murasiewicz.

i co było tego przyczyną. Nie spodziewał się, że rozwiązanie nastąpi wkrótce.

Od ziemi oderwała się skurczona postać i w trzech susach dopadła słupa. Zanim Kola ochłonął ze zdziwienia, już opadły wikliny, którymi był uwiązany i w ręce poczuł rękojeść noża. Ustami ledwo poruszał i wyszeptał:

— Jurek!

W tym jednym słowie mieściła się jednak bezgraniczna radość.

Jakby na umówiony przed tym znak rzucili się bez słowa pędem w stronę lasu. Odległość pokonali w zadziwiająco krótkim czasie. Wieś pozostała daleko za nimi. Kola spostrzegł dzięki wyostrzonemu wzrokowi wydeptaną ścieżkę, co w znacznej mierze zwiększyło szybkość ich ucieczki. Biegli bez wytchnienia, nie zatrzymując się ani na sekundę. Urywane i świszczące oddechy obydwóch świadczyły już o wielkim zmęczeniu. Nagle coś zatrzymało ich na miejscu i zamienili się w słuch. W powietrzu szły głuche dudnienia.

— Już nas szukają — odezwał się Kola — słyszysz?

— Tak. Przez bicie w bębny informują okolicę o naszej ucieczce.

— Jedynym dla nas zbawieniem będzie ten Włoch.

— Czy go odnajdziemy?

— To się okaże.

Umilkli i znowu ruszyli w drogę. Ścieżka wzięła w pewnym miejscu ostry zakręt i wkrótce wyprowadziła ich na polanę. Na ich rozpalone głowy spadło kilka chłodnych kropel deszczu.

— Pada — zawołali prawie równocześnie.

— Bóg czuwa nad nami — dodał uradowanym głosem Kola — deszcz zatrze nasze ślady.

Gdy znaleźli się na drugim końcu polany przemoknięci, jednak odświeżeni zauważyli, że ścieżka rozchodzi się na dwie strony. — Przez chwilę zawahali się.

— Teraz wiedzieć, która nas uratuje, ta czy tamta? — zapytał Jurek.

— Wybierzmy lewą — zadecydował Kola i szybkim ruchem zdjął strzępy swej koszuli.

— Co robisz?

— Zmylę im nasz trop, gdyby nań wpadli — odpowiedział zapuszczając się w las prawą ścieżką — pozostań tu i czekaj na mnie.

Wrócił po upływie kilku minut. Przez cały czas dalszej ucieczki czuli się przygnębieni grozą niebezpieczeństwa. Ale z nastaniem świtu otucha zaczęła wsączać się w ich serca. Deszcz przestał padać. Kola pierwszy napomknął o wypadkach ostatniej nocy.

— Czy ty podpaliłeś chaty?

— Tak. Musiałem odwrócić uwagę wartowników od ciebie.

— Bardzo dobrze zrobiłeś. Skąd miałeś ogień?

— Znalazłem kilka żarzących się węgli na palenisku w chacie naczelnika.

— Tyś tam był?

(ciąg dalszy nastąpi)

PODPATRUJEMY PRZYRODĘ

BORSUK

Borsuk należy do drapieżników. Posiada maleńkie oczy, króciutkie uszy, podłużny łeb i krótkie, lecz silne kończyny. Przednie łapy uzbrojone są w długie, lekko zakrzywione pazury. Sierść jego jest gęsta i twarda. Na łowy wybierają się te zwierzęta tylko nocną porą. Posiadają silnie rozwinięty węch, dzięki któremu zdobywają sobie pożywienie. Kolor sierści na grzbiecie jest mieszaniną białego-żółtawego i czarnego, na brzuchu czarno-brążowego. Po obu stronach białego łba umieszczone są dwa czarne paski, które ciągną się prawie od nosa aż do okolic uszu.

Ciężki jego korpus nie pozwala mu na szybkie poruszanie się i dlatego lubi przebywać w gęstych poszyciach lasu. Legowisko urządza sobie w ziemi na głębokości 4—5 m, a kręte ganki ciągną się na przestrzeni 10 m. Jama wysłana mchem, liśćmi i trawą jest czysto utrzymana. Dla uzyskania dopływu świeżego powietrza wykopuje nad legowiskiem specjalne otwory, spełniające rolę wentylatorów.

Zjada żaby, jaszczurki, myszy i ślimaki, wybiera również jaja z płasich gniazd i ryje nosem ziemię w poszukiwaniu pędraków. Żywi się także jagodami, grzybami i żołędziami.

Długość borsuka wynosi 80 cm, jesienią waga jego dochodzi do 20 kg. Jest odważny i często stacza walkę z psami podczas polowań. Z jego skórki wyrabia się torby myśliwskie, a sierść przeznacza się na fabrykację szczotek i pędzli przedniej jakości.

Zadanie nr 11

Rozwiązanie zadania nr 11:

1— 3 PAG
3— 9 GERIFOS
9—14 SASENO
15—20 NISADA
10—23 ANAMBA
13—26 NATUNA

Trafne rozwiązanie zadania nr 11 nadesłali: Z. Jankowski — Poznań, G. Lewandowski — Gdynia, A. Ziółkowski — Oliwa, B. Jasiński — Sopot, C. Kamiński — Gdynia, I. Bolesławski — Łódź, K. Zieliński — Gdynia, St. Malinowski Gdańsk, F. Nowak — Szczecin, I. Nowakowski — Poznań, Kl. Janicka — Łódź, W. Nowicka — Gdynia, F. Kępiński — Poznań, I. Fabiański — Katowice, Z. Kosiński — Szczecin.

Z Bydgoszczy: A. Marciniak, Z. Kasińska, F. Lewandowski, K. Lewandowski, I. Nowak, K. Wasielewski, Zb. Janiak, C. Zielińska. P. Zezieloka, A. Zamiejski, G. Neumann, I. Kamińska

Nagrody przyznano:

G. Lewandowskiego — Gdynia
Kl. Janickiemu — Łódź
I. Nowakowi — Bydgoszcz

Zadanie nr 14

REBUS



Kalendarzyk

Piątek, 26 marca 1948 r.
Katolicki: Teodora, Emanuela, Tekli.
Słowiański: Świętoboja.
Wschód słońca: 5.49, zach'd: 18.24; wschód księżyca: 20.25, zach'd: 6.31

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Święcone dla najbiedniejszych

MKOS na terenie Bydgoszczy rozdzielił przed świętami w ramach akcji „Święcone dla najbiedniejszych" wśród 617 swoich podopiecznych po ¼ kg boczku, ¼ kg cukru, ¼ kg kiełbasy krakowskiej, ½ kg mąki pszennej, tyleż chleba i kawałek mydła — dla każdego. Ilość podopiecznych w powiecie wynosi 631 osób, które mają otrzymać również zapomogę żywnościową przed świętami.

Uwaga posiadacze książeczek oszczędnościowych

Komunalna Kasa Oszczędności m. Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego przypominają wszystkim posiadaczom książeczek oszczędnościowych przedwojennych, wydanych przed dniem 1 września 1939 r., że dnia 3 kwietnia 1948 r. upływa ostateczny termin rejestracji tychże książeczek.

Nie zarejestrowane i nie odstemplowane odpowiednio książeczki tracą moc prawną.

Rejestracja dokonana przed dniem 1 grudnia 1947 r. musi być powtórzona.

Wszechświatowej sławy pianista polski będzie koncertował w Bydgoszczy

Ostatnio przybył do kraju pianista Aleksander Wielhorski, profesor Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego, który dał szereg koncertów w Północnej Ameryce. Prasa amerykańska szeroko rozpisywała się o naszym pianiście, który godnie reprezentował za oceanem sztukę polską i zyskał sobie przydomek drugiego Paderewskiego. Należy się spodziewać, że koncertami swymi Wielhorski będzie nadal rozsławiać wielkość imienia i sztuki polskiej, której jest jednym z najlepszych przedstawicieli.

Przygotowanie fachowych kontrolerów ośrodków szkół rolniczych

Staraniem Wydz. Oświaty Rolniczej Urzędu Wojewódzkiego został zorganizowany w Bydgoszczy w marcu kurs rachunkowości gospodarczej dla powiatowych referentów gospodarczych. Na kursie tym przepracowano zagadnienia związane z prowadzeniem rachunkowości gosp. w ośrodkach szkół rolniczych, dalej omówiono zagadnienia współzawodnictwa pracy i kontroli tak, aby referenci mogli prowadzić fachową kontrolę ośrodków szkół rolniczych. Referentami kursu byli m. in. inż. Olszewski, Tumasz, Dawidowski, Kucharski i Zienkiewicz.

Ważne uchwały MRN u

Dodatek aprowizacyjny dla pracowników miejskich
O kredyty dla Rzeźni Miejskiej i gazowni

BYDGOSZCZ (tim). Rozpatrywany na ostatnim posiedzeniu MRN statut o podatku od zakupu przedmiotów zbytku, o czym już pokrótce wspomnieliśmy — po dłuższej dyskusji oddano poszczególnym klubom radnych do ponownego rozpatrzenia. Z kolei omówiono sprawę ściągalności należności za czyszczenie ulic w latach 1946 i 47. Ponieważ okazało się, że należności w wysokości około 200.000 zł są nieściągalne — umorzono je.

W dalszym ciągu rozpatrzono sprawę podwyższenia dodatku specjalnego do zapomóg bieżących, dla pracowników miejskich. Uchwalono przyznać pracownikom fizycznym dodatek specjalny w wysokości 500 i 700 zł. Sprawa zaciągnięcia pożyczki średnioterminowej w wysokości 11 milionów zł, na odbudowę i remont chłodni w Rzeźni Miejskiej, drugiej pożyczki w wysokości 10 i pół miliona zł na odbudowę i budowę nowych urządzeń w Gazowni Miejskiej — uznana została za b. aktualną i jednomyślnie uchwalona.

W wolnych wnioskach rozpatrywano były nagłe wnioski zgłoszone przez radnego Łukasika i dot. 1) przyznania emerytom dodatku aprowizacyjnego na równi z pracownikami służby czynnej, 2) zmiany taryfy leczenia w szpitalach miejskich i 3) wprowadzenie obowiązku pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie na terenie Bydgoszczy. Wszystkie trzy wnioski po przedyskutowaniu uchwalono.

Ważne zebranie w OKZZ w sprawie powołania Komitetu Biegów Narodowych

W małej sali OKZZ odbędzie się we wtorek 31 bm. o godz. 18 zebranie przedstawicieli wojska, MO, SP, organizacji młodzieżowych, Samopomocy Chłopskiej, Pom. OZLA., ZHP., zw. zaw., prasy, radia i filmu celem powołania do życia Komitetu Narodowych Biegów na Przełaj. Ze względu na ważność sprawy udział przedstawicieli obowiązkowy.

Tak uczcimy pamięć
śp. ks. kan. J. Schulca — proboszczcza Fary



Żeby upamiętnić dzień, w którym zginął śp. ks. kan. Schulc, proboszcz Fary bydgoskiej oraz trzech wikariuszy w obozie Buchenwald — (31 marca 40 r.) nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej przed Farą oraz nabożeństwo żałobne w środę po Wielkiejnocy. Nabożeństwo o godz. 8 rano, a odsłonięcie tablicy pamiątkowej o godz. 18,30. Społeczeństwo doskonale pamięta postać ks. kan. Schulca, wybitnego działacza społecznego na terenie miasta oraz jednego z triumviratu, który na początku września 1939 roku, kiedy władze cywilne i wojskowe opuściły miasto tworzyli Radę Obywatelską oraz musieli przyjmować okupanta. Odsłonięcie tablicy będzie więc wielką manifestacją ku czci tego wybitnego przedstawiciela i patrioty Kościoła.

Pamiątka Misji Św. w parafii na Okolu



Jak już informowaliśmy w parafii Św. Wojciecha na Okolu odbyła się wielka misja św. Nauki misyjne wygłaszali ks. misjonarze ks. O. superior W. Giemza i ks. O. Serzysko z Bydgoszczy. W misji a zwłaszcza w zakończeniu misji św. udział brały olbrzymie rzesze społeczeństwa. Punktem kulminacyjnym misji było przeniesienie w procesji z przedszkola ulicami Staroszkolną — Nowogrodzką i Kanałową na plac przy kościele wielkiego krzyża misyjnego, poświęcenia którego z uroczystą ceremonią dokonał w otoczeniu duchowieństwa i niezliczonej rzeszy wiernych ks. O. Serzysko. Zdjęcie nasze przedstawia ustawiony przy świątyni wielki krzyż na pamiątkę odbytej misji z napisem misyjnego hasła: „Ratuj duszę Twoją".

Święcone
w Szkole Podstawowej Nr 1

Sekcja niesienia pomocy biednym przy „Kole Opieki nad Dziatwą" w Publ. Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Dworcowej 82 urządziła dnia 24 bm. „Święcone" dla dzieci biednych, sierot i półsierot, uczennic i uczniów tejże szkoły. Obdarzono 156 dzieci paczkami z zawartością: ¼ kg szynki, ½ kg ciasta, ½ kg mąki pszennej i 1 jajko.

Kierownictwo szkoły wraz z gronem nauczycielskim przesyła tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi sekcji w osobach: wiceprezeski p. Weberowej i pp. Drozdowskiej, Gozimierskiej, Sujkowskiej, Wolskiej za sprawne zorganizowanie i włożony trud w tak doniosłej sprawie.

Nowa taryfa opłat
za przejazdy auto-dorożkami w Bydgoszczy

Uradowała nas wiadomość, jaką nadesłał nam Wydział Przem. i Handlu m. Bydgoszczy w sprawie nowej taryfy opłat dla autodorożek, kursujących na terenie miasta. Wynika z komunikatu, że od 25 marca br. obowiązują nowe opłaty. I tak za 1 km. jazdy będziemy płacili 80 zł, każdy następny km 40 zł. Zajazd na miejsce z góry wyznaczone 30 zł, 1 godzina postoju 200 zł. Pierwszy kwadrans postoju wolny od opłaty, każdą rozpoczętą godzinę liczy się za pełną.

Za przejazdy od 10 wieczorem do 5-tej rano obowiązują opłaty o połowę wyższe. Taryfa jest ustalona za przejazd trzech osób.

W każdym samochodzie na widocznym miejscu powinna znajdować się szczegółowa taryfa opłat za poszczególne kursy, z których tylko podajemy niektóre. **Przejazd z Dworca Gł.** na Al. 1 Maja (tor kolejowy), do DOW, do małej Kolejki — po 160 zł. **Z Dworca Gł.** do ul. Markwarta lub do pl. Weyssenhofa, na Pl. Poznański, do Urzędu Woj. — po 120 zł. **Z Placu Wolności** do Dworca Gł., do DOW., na Toruńską (punkt kontrolny), na Pl. Poznański, do Sądu — po 120 zł. **Ze Starego Rynku** do Dworca Gł., do DOW., na Toruńską (pkt. kontrolny) — 160 zł.

Trzylecie MRN w Koronowie
Dodatki bilans gospodarki miejskiej

W dniu 20 marca 1948 r. odbyło się uroczyste posiedzenie MRN w Koronowie z okazji trzeciej rocznicy jej istnienia. Przewodniczył p. Fr. Głowacki, który od czasu założenia Rady piastuje urząd przewodniczącego. Okolicznościowy referat wygłosił radny p. Ceynowa, kierownik szkoły. Sekretarz Rady p. Kędziorski złożył sprawozdanie z trzyletniej działalności. Ze sprawozdania tego wynika, że Rada Narodowa w Koronowie osiągnęła dodatnie wyniki w tym okresie, m. in. naprawiono prawie wszystkie ulice i mosty, rozebrano były zbór ewangelicki grożący zawaleniem, wybrukowano rynek, wybudowano i urządzono gimnazjum, średnią szkołę zawodową, wyposażono szkoły w potrzebne urządzenia i pomoce naukowe, urządzono bursę, urządzono żwirownię, zatrudniającą najwięcej pracowników spośród miejscowych przedsiębiorstw, uruchomiono kuchnię ludową, która wydaje przeszło 200 obiadów dziennie dla biednych i wreszcie urządza się obecnie bekoniarnię. Koszty tych inwestycji wynosiły kilka milionów złotych. Miasto nie ma żadnych długów. Świadczy to o wielkiej żywotności Rady i harmonijnej współpracy z Zarządem Miejskim.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. — **Dnia 26 i 27 marca br. teatr nieczynny.** W poniedziałek o godz. 15.30 „Pan inspektor przyszedł", wieczorem o godz. 19.30 „Pan Jowialski". We wtorek, 30 i środę, 31 marca „Pan Jowialski".

REPERTUAR KIN
Wielki piątek i sobotę kina bydgoskie nieczynne.

DYŻURY APTEK — Od 20 do 27 bm **Centralna**, Al. 1 Maja 27 (telefon 23-14). **Pod złotym Orłem**, Stary Rynek 1 (tel. 19-31).

POGOTOWIE RATUNKOWE — 26 bm. do godz. 12 udziela pomocy lekarz pogotowia.

PORADNIA PRZECIWALKOHOLOWA w Centralnym Ośrodku Zdrowia przy ul. Gimnazjalnej 11 czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 20.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY - dnia 26. 3. br. dr Jachołkowski, ul. Melchiora Wierzbickiego 11 (telefon nr 15-14).

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCZNA przy ul. Wały Jagiellońskie 12, czynna jest codziennie w godzinach od 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8 — 11, dla kobiet w poniedziałki i czwartki.

* **KS „Samorządowiec".** W sobotę, 27 bm. o godz. 18 schadzka piłkarzy w świetlicy przy ul. Pomorskiej.

* **Tow. śpiewu „HALKA".** Dziś, w piątek o godz. 19 nadzwyczajna lekcja (z uwagi na rezurekcję) w szkole zawodowej przy ul. Konarskiego 2.

* **Polonia — SGKS (Grudziądz).** W drugi dzień świąt Wielkiejnocy na Stadionie Miejskim o godz. 15 odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo Pomorza kl. A.

POLSKIE RADIO Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz Toruń

Sobota, 27 marca 1948 r.

6.00 Progr. og.-polski; 9.00 Progr. lokalny dnia; 9.05 Wiadomości miejscowe; 11.57 Progr. og. - polski; 14.30 Przegl. prasy pom.; 14.40 Progr. og.-polski; 14.50 Rezerwa lokalna; 15.00 Progr. og.-polski; 24.00 Zakończenie audycji.

Izba Skarbowa komunikuje

Izba Skarbowa komunikuje, że od 1 stycznia br. obowiązuje zmiana w sprawie kontroli wynagrodzeń pracowniczych. I tak obowiązek przedkładania przez pracodawców władzom skarbowym imiennych wykazów (list) dotyczy tych pracowników, których wynagrodzenie przekracza nie, jak dotąd 15 tys., lecz 20 tys. zł.

Z APROWIZACJI

Wydz. Aprow. m. Bydgoszczy zawiadamia, że 30 i 31 marca 1948 r. referat kartkowy przy ul. Grodzkiej nr 25 będzie nieczynny.

Równocześnie zwraca się uwagę, że w dniach 31. 3. i 1. 4. br. można rejestrować karty zaopatrzenia I kat. pracującej, IR, IRD i „C" na rąbankę w punktach, które będą podane komunikatem w najbliższych dniach.

Próba bydgoskich drużyn

BYDGOSZCZ (tj) Piłkarskiej A-klasie Pomorza przypadł start do rozgrywek o mistrzostwo rundy wiosennej na święta Wielkanocy. W Grudziądzu Wisła zagra z Pomorzaninem, a w Bydgoszczy Brda z Chojniczanką i Polonia z SGKS'em. Dla przypomnienia podajemy tabelę rozgrywek po rundzie jesiennej:

	gier	pkt.	st. br.
1. Pomorzanin	7	12	17: 6
2. SGKS	7	11	16:10
3. Wisła	7	9	20:11
4. Brda	7	8	15: 6
5. Burza	7	7	16:14
6. Polonia	7	5	13:18
7. Chojniczanka	7	4	12:15
8. Gwiazda	7	0	7:36

Brda-Chojniczanka

W pierwsze święto Wielkanocy o godz. 15,30 odbędzie się w Bydgoszczy na Stadionie Miejskim spotkanie Brda — Chojniczanka, Przeciwnicy bardzo starannie przygotowali się do powyższego spotkania. Brda będzie chciała niewątpliwie wykazać, — że jej ostatnia porażka w Grudziądzu była przypadkowa. W przedmeczu spotkają się juniorzy Brdy z juniorami Unii (Solec Kuj.).

POLONIA—SGKS

W drugie święto Wielkanocy o godz. 15 spotkają się na Stadionie Miejskim Polonia i SGKS. Do meczu z zajmującą drugie miejsce w tabeli drużyną grudziądzką Polonia zmobilizowała swój najsilniejszy skład z Pydą, Urbaniakiem i Wesołowskim na czele. Zeszłoroczny mistrz Pomorza z całą powagą przygotowywał się do nadchodzących rozgrywek i niewątpliwie wytęży wszystkie swe siły, aby ze spotkania wyjść zwycięsko. Nie przyjdzie mu to z pewnością łatwo, ale gra zapowiada się tym ciekawiej. Przedmecz juniorów o godz. 13,30.

Na fali dnia

Monopolowa „magia"

Od pewnego czasu znikł ze sprzedaży w bydgoskich sklepach i kioskach tytoń fajkowy. Nigdzie go dostać nie można. Zjawisko raptownego „ulatniania się" niektórych gatunków papierosów wyrobu Monopolu Państwowego, powtarzające się periodycznie, dobrze jest znane szerokiemu ogółowi palaczy, zwłaszcza tych z konieczności, nie wybrednych. To zabrakło „Triumfów", to dla odmiany „Bałtyków" lub innych o nie mniej sugestywnych nazwach papierosów.

Nieodparcie nasuwa się myśl, że ta „magia" monopolowa ma swój specjalny cel — wygodną kalkulację: za mały stosunkowo popyt na jedne, ano — muszą na pewien czas zniknąć inne o większym powodzeniu. Rzucono się na fajkowy, oczywiście kosztem papierosów gotowych. Trudno, nie można dopuścić, by się zbytnio zależały, zatem musi zczeznąć, zanim nie przyjdzie znów na niego kolejka. I tak dokoła Wojtek, ale... cel osiągnięty, bo choć palacze klną, jednak nolens wolens kupują takie, jakie są. Doświadczenie wykazało, że ów tytoń fajkowy (ze sporą coprawda zawartością badyli) jest dla ogromnej większości niezasobnych kieszeni obywateli — palaczy, najdostępniejszy. Otrzymuje się bowiem z 50 g tego zielska, przeciętnie od 75 — 80 papierosów skręconych w bibułce, co łącznie z jej kosztem wynosi maksimum złotówkę za sztukę.

Ta magia monopolowo-tytoniowa zapewne daje dla dyrygentów jej — praktyczne wyniki, szkoda tylko, że jest zbyt jednostronna i sprzeczna z interesem ogółu palaczy, rekrutujących się przeważnie ze świata pracy.

Wszystkim
moim Szanownym Klientom
oraz Dostawcom życzę
WESOŁEGO ALLELUJA! (04416

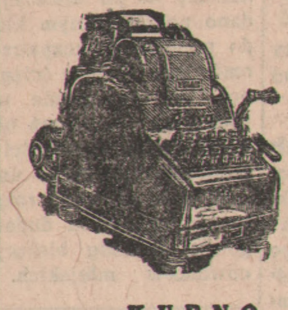
POZNAN

Hurtownia papieru, artykułów piśmiennych i poligraficznych
ALEKSANDER JAKUBOWSKI
POZNAŃ, Aleje Marcinkowskiego Nr 20
Telefon 38 72 i 38-73. Dom Pocztowca.
Oddział w Szczecinie, ul. Małkowskiego 26 - tel. 25-48

NASIONA
Warzywne - Kwiatowe - Rolne
gwarantowanej jakości
poleca
POMORSKI SKŁAD NASION SZCZECIN
Ledóchowskie o 22
Cenniki wysyłam franco na życzenie. 04442

Wesołego Alleluja
swoim dostawcom i klientom życzy 04376
D/H Józef Włodarek
Hurtownia Nabiału
BYDGOSZCZ, Dworcowa 85 Telefon m. 17-57 b. 16-80

CENTRALA MASZYN
I PRZYBORÓW BIUROWYCH
wł. Cz. Filipiak



NAPRAWA:
Maszyn do pisania - liczenia - powielaczy i kas rejestracyjnych
PRZERÓBKA:
Maszyn do pisania na układ polski
KUPNO SPRZEDAŻ
POZNAŃ, ŚW. MARCINA 32 TEL. 88-19 03967

Główny ilustrowany cennik na nasiona
NARZĘDZIA i przybory ogrodnicze
oraz CHEMIKALIA owadobójcze
wysyłam na życzenie
Aleksander SZYFTER
Specjalny skład i hodowla nasion
Poznań, ul. Wielka 11
Telefon 22-50 i 35-07 04176

WEŁNĘ najlepiej płaci i wymienia
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych, POZNAŃ, św. Marcina 61. Telefon 35-40 Filia: Marsz. Focha 16, w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Telefon 63-31. (04022

NASIONA
warzywne—kwiatowe—polne
pod gwarancją za czystość odmiany i siły kiełkowania
poleca
PAWEŁ MIKOŁAJEWSKI
SKŁAD I CZYSZCZARNIA NASION
tel. 16-44 INOWROCŁAW Św. Mikołaja 14
Cenniki na żądanie! 04443

Tłoki surowe
fabryki gorzyckiej do samochodów Opel, Mercedes, Fiat, BMW. Dodge, Chevrolet, GMC. i inne
dostarcza ze składu:
Pomorska S-ka Samochodowa
Bydgoszcz, Pl. Wolności 7, tel. 35-81 04315

MOTOR
ropny 12 - 16 P. S. oraz
OBCIĄGACZKĘ do piwa — 6 but. 04467
kupimy
Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni
„SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Szubinie

BURSZTYN-SREBRO
Blachę alpakową 0,5 m/m.
Drut mosiężny i alpakowy
KUPUJE PO NAJWYŻSZEJ CENIE
Państwowa Wytwórnia Wyrobów Bursztynowych G. W. D. P. M.
GDAŃSK-WRZESZCZ, ul. Kochanowskiego 41 04156

Uwaga
Wyrób Konfekcji Damskiej
według najnowszych modeli
ŁÓDŹ, Piotrkowska 61 tel. 170-62
Gurewicz i S-ka
HURT 04398 DETAL

NAUKA

Stenografii
nowoczesnej wyuczam gruntownie, osobiście — korespondencyjnie. Warunki przystępne Inspektor Trepka, Bydgoszcz, Jagiellońska 13/33. (3054

SPRZEDAŻ

KRAWATY, SZALE I KOSZULE
poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (03938

HURTOWNIA
Galanterii — Kosmetyki — Zabawek, Feliks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5, skrytka pocztowa 73 Poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę, berety, szaliki, krawaty, biżuterię sztuczną, kosmetykę, zabawki. Ceny przystępne. Prowincja za zaliczeniem. (03801

Sprzedajemy
wagonowo trociny bukowe i dębowe po cenach najniższych Zarząd Tartaków Państwowych Iława. (04408

Sprzedam
skład z przyległym mieszkaniem. Toruń, Śródmieście. Oferty IKP Toruń pod „2". (04465

Deski
sosnowe obrzyn. świeżego cięcia, bale 75 mm, łaty 4 × 6, szalówkę 20 i 25, kantówkę i balki oddaję wagonowo. Kupię 4 pasy gumowane 10—12 cm szer lub skórzane, także bale dębowe 55, 65 i 80 mm wagonowo. Jastak, Tartak Cekcyn, pow. Tuchola (Pom.). (04469

Okazja
tanie wełenki ubraniowe suknienkowe oraz wielki wybór jedwabi deseniowych. Poleca firma J. Baranowski Bydgoszcz, Śniadeckich 50. (2943

„Mortirat"
(Trucizna na szczury)
„Myszotruf"
(Pszenica zatruta na myszy)
Te najskuteczniejsze środki przeciw szkodnikom!



„PODKOWA"
POZNAŃ
Dominikańska 7
Specjalność: przeprowadzanie deratyzacji. 04355

KUPNO

Fabryka „Alfa"
Bydgoszcz, Garbary 3 zakupuje stale wszelkie ilości srebra (złom, monety, wyroby). (03904

Futra,
skórki futerkowe surowe, wyprawiane kupuję, dobrze płacę. Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska 36. (04276

Znaczki pocztowe.
Kupno. Sprzedaż. „Filatelia Bałtycka" Bolesław Jankowski, Gdynia, Świętojańska 14. (04255

MIKROSKOPY —
Epidiaskopy—Projektory 16 m/m — Sztopery — Powiększalniki — Fotoaparaty — Cyrkle kupuje, sprzedaje Jan Pujdak i Ska Łódź, Piotrkowska 83. (03866

Kwasy — benzoesowe
Acidum-benzoicum, wzgl. proszki konserwacyjne luźne, paczkowe, kupię każdą ilość. Oferty z ceną. Adam, Poznań, Poznańska 10. Tel. 26-30. (04461

Dostawcę
koszy wiklinowych do papieru (odpadków) poszukuje księgarnia Jankowskiego, Aleje 1 Maja 51, Bydgoszcz. (3065

WOLNE POSADY

Rutynowana wychowawczyni
możliwie ze znajomością języka angielskiego do dwojga dzieci wieku 6 i 10 lat potrzebna. Warunki dobre. Wiadomość Gdynia 10 Lutego 21 firma „Maryla". 04464

Mechanik
z praktyką tartaczną potrzebny do tartaku. Warunki do omówienia. Stacja kolejowa Baczyna koło Gorzowa Wielkopolskiego. 04466

Młoda
inteligentna, wykwalifikowana, poprowadzi zarząd domem na wsi, majątku. Zgłoszenia Agentura IKP Włocławek pod „Wieś" 04470

SZTANDARY
paramenta kościelne
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań, Ogrodowa 11
Tel. 98-63 Rok zał. 1914
5 min. do Dworca Autobusowego i Kolejowego. 04023
Nagrodzona na PWK

SZTANDARY
chorągwie
paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma 03531
JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, Garbary 20
Telefon 89-05
Dojazd tramwajem z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar.
LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ

PRACY POSZUKUJĄ

Aptekarska
pomoc poszukuje posady. Oferty IKP Łódź, Piotrkowska 66 „R". (04384

Rządca
lat 47 samotny przyjmie posadę na większym gospodarstwie wiejskim. Oferty IKP Bydgoszcz „3073". (3073

RÓŻNE

Górnego,
majstra wyrobów gumowych lub rodzinę, poszukuje do współpracy Inż. Rutkowski. Oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „3,1109". (04460

Szukam
miejsca i pomocy na założenie letniska dla biednych dzieci. Oferty IKP Bydgoszcz „Małusin". 3019

LOKALE

Lokal
nadający się na warsztat poszukuję. Zgłoszenia Bydgoszcz, Zygmunta Augusta 22/2 lub tel. 18-43. (3064

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
zgubioną kartę rejestracyjną RKU Chojnice, pow. Człuchów, gm. Przechlewo Drzewiecki Henryk. 04499

Unieważniam
zgubiony dowód tożsamości konia Michał Paszylka Rakowice, pow. Lubawa. (3071

Unieważniam
zaginioną legitymację Polskiego Zw. b. Więźniów Politycznych koło Świecie. — Anna Chmiel-Schmidt, Świecie. (04502

MATRYMONIALNE

Czterdziestoletnia
wdowa, 20-miesięczną córeczką, nie biedna, szuka bratniej duszy, ojca dla dziecka. Kupcy, fachowcy, wdowcy, rozwiedzeni. Zgłoszenia Krohowa, Gdańsk - Siedlice, Kartuzka 223. (04498

Polski Monopol Solny
Kopalnia Soli w Wapnie (pow. Wągrowiec)
ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY

na budowę 3 domów mieszkalnych (ogółem 52 izb) w stanie surowym.

Podkładki ofertowe i informacje otrzymać można w biurze Kopalni Soli w Wapnie w godzinach urzędowych.

Oferty należy składać w Biurze Kopalni Soli w Wapnie do dnia 19 kwietnia 1948 r. godz. 12.00 w podwójnych zalakowanych kopertach, bez oznaczenia firmy, z napisem „oferta na budowę domów mieszkalnych w Wapnie".

Do oferty należy dołączyć kwit wadialny w wysokości 2 proc. sumy ofertowej.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie tego samego dnia o godz. 13.00.

Kopalnia Soli w Wapnie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferty bez względu na wysokość sumy oferowanej, podziału robót, względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu. (04459

KONKURS

Zarząd Miejski w Wałczu ogłasza konkurs na stanowisko:
1) sekretarza Zarządu Miejskiego
2) buchaltera
3) Kierownika Miejskich Zakładów Wodociągowych.

Uposażenie na warunkach taryfy dla pracowników samorządowych. Przydział mieszkania zapewniony.

Osoby zainteresowane, posiadające średnie wykształcenie i dłuższą praktykę, mogą składać podania i życiorys własnoręcznie napisany wraz z odpisami świadectw i zaświadczeniami z poprzedniej pracy do Zarządu Miejskiego w Wałczu, Plac Wolności Nr 1 w terminie do dnia 1. IV. 1948 r.

Praca do objęcia od zaraz. (0445[illegible]

Burmistrz m. Wałcza.

WEŁNA WŁÓKNO SŁOMA
LNIANA I KONOPNA 03930
Najkorzystniejsze miejsce zbytu i wymiany
Zamiejscowych obsługujemy również za pośrednictwem poczty.
WEŁNA
Czesław Białecki
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 55, tel. 33-13
Biura czynne od 8 — 15-tej, w sobotę od 8 — 13-tej

Panna
inteligentna, przystojna lat 30, niedzisiejszych zasad, posiada pół miliona gotówki. Wartościowi handlowcy lub urzędnicy mają pierwszeństwo. Cel matrymonialny. Oferty IKP Gdańsk—Wrzeszcz, Wajdeloty 9. pod „Wysoka". (04404

Dla mej siostry,
przystojnej, ciemno blondynki, lat 39, gospodarnej, kochającej życie domowe — szukam męża szlachetnego, religijnego, wiek 45—50 l. Wdowcy bezdzietni niewykluczeni. Oferty tylko poważne IKP Bydgoszcz „Pogodne życie". (3053

Kupiec
po 30, poślubi pannę, lub wdowę do lat 30, posiadającą interes, lub gotówkę. Oferty wraz z fotografią, proszę składać „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 pod „3,1029". (04462

Sympatyczną
dobrym charakterze panią poślubi 61 letni. Oferty IKP Łódź, „Wdowiec". (04463

Blondyneczka
nawiąże korespondencję, interesującym gentlemenem. Cel matrymonialny. „Maleńka Jenny" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Daszyńskiego 16. (04471

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Sobota, dnia 27 marca 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Sygnał czasu i dziennik poranny. 7.15 Zegarynka muzyczna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Niebo w płomieniach" fragment powieści Jana Parandowskiego. 8.50 Poradnik gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.09 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Z mikrofonem po kraju. 12.25 Arie i pieśni klasyczne w wyk. Haliny Ottoczko — mezzosopran. 12.50 Przegląd wydarzeń. 13.00 Muzyka popularna. 14.00 Mendelssohn — Sonata op. 58 na wiolonczelę i fortepian. 14.40 Polinezyjskie dziwy — pogadanka L. Godlewskiego. 15.00 Koncert solistów: J. Tillgner-Zakrzewska — sopran, A. Szczurkowski — bas, J. Kowalski — akompaniament. 15.30 Wielkanoc — audycja słowno-muzyczna J. Porazińskiej. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Rezerwa dziennika. 16.25 Rezerwa. 16.30 Wielka sztuka na prowincji, czyli wystawy wędrowne — pogadanka. 16.35 Pogadanka sportowa. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.00 Rezurekcja z katedry na Wawelu z biciem Dzwonu Zygmunta. 19.00 Ulubione utwory Schuberta — płyty. 19.45 „Ojciec zadżumionych" fragmenty poematu J. Słowackiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.15 Na muzycznej fali. 20.45 Jak zostałem pisarzem — felieton K. Czachowskiego. 21.00 Koncert orkiestry pod dyr. J. Gerta.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz Focha 18 — telefon 18 29. E-48711